

118

Sprawozdanie z dyskusji w sprawie  
granic wschodnich Polski, przeprowadzonej na  
posiedzeniu Komitetu Narodowego P<sup>olskiego</sup>  
dnia 2 Marca 1919 r.

PILTZ.

Na posiedzeniu Komisji do spraw litewskich przy Delegacji Polskiej na Kongres Pokojowy, w sprawie określenia granicy wschodniej Polski, ~~byli~~ obecni delegaci z Białorusi i Ukrainy, którzy rozważali, jak w ich przekonaniu należy stawiać zasadniczo kwestję granicy. Ponieważ były 2 koncepcje, z których jedna, polegająca na tem, żeby części terytorjum dawnej Polski, najdalej na wschód posuniętej, nie włączać do Państwa Polskiego, a tylko włączyć część zachodnią, a druga - na ustroju federalnym, t.j. na stworzeniu drugiego państwa, które <sup>proszawo</sup> było by w stosunku federacyjnym do Polski, - więc chodziło o to, by <sup>względem</sup> ~~we~~ <sup>względem</sup> konieczności jednomyślnego wystąpienia wobec aliantów, zdecydować, jak należy tę kwestję przedstawiać. Otóż, cała Komisja prawie jednomyślnie wypowiedziała zdanie, że dziś rozdwojenie jest ~~prawie~~ niemożliwe. Z tego względu ci, co uważali, że federacyjne rozwiązanie sprawy odpowiadało by może więcej naszym celom, <sup>zgodzili się z</sup> ~~stanęli na~~ tem, że trzeba przyjąć <sup>koncepcję</sup> ~~rozwiązanie~~ sprawy Komitetu. Proszono mię, żeby to oświadczenie <sup>u</sup> ~~nie~~ <sup>u</sup> ~~złożyć~~.

BARTOSZEWICZ.

W uzupełnieniu do tego, co mówił p. Piltz, konstatuję, że formalnie to było poddane głosowaniu i jeden głos tylko był przeciwko. Reszta uznała, że stanowisko zajęte przez Komitet, t.j. stanowisko nie federacyjne, a przyłączenia pewnych ziem <sup>litewsko-ruśskich</sup> do Polski, musi być dla pewnych względów stanowiskiem obowiązującym. Natomiast muszę do tego dodać, że niektórzy członkowie delegacji uważali, że możnaby w tym projekcie, w tej koncepcji Komitetu, porobić pewne rektyfikacje in plus. Szczególnie przedstawiciele Litwy uważali, że możnaby ten teren rozszerzyć ku wschodowi, idąc, do granicy 1772 r., jednak bez programu federacyjnego. Tak się wypowiedzieli nie wszyscy, ale niektórzy.

hr. ŻUBIENSKI.

Przedstawiciele północnych kresów zwracali uwagę na cały

szereg zmian, które według naszego zdania, powinny być w linii granicy tej zaprowadzone. Z ich szów wynika, że wśród miejscowej ludności myśl przyłączenia do Polski i zupełnego oderwania się od Rosji, jest dążnością ogólnie rozpowszechnioną i jednym z kardynalnych żądań wszystkich. Więc należałoby się tutaj, jak można bliżej zwrócić do granicy historycznej, jednak nie tylko z powodów, że to są nasze aspiracje i dawne prawa, ale i z innych powodów. Mianowicie, jeżeli się mówiko na zachodzie o granicach strategicznych kraju, to ten sam wzgląd jest i na wschodzie. Jest tu linja, która się nazywa w Niemczech <sup>frontem</sup> ~~linią~~ Moltkego i przez Francuzów jest także odpowiednio traktowaną. Linja ta idzie wzdłuż rzeki Dźwiny, w pewnej odległości od niej, dąży do rzeki Słokży i łączy się z Prypecią. Ta linja stanowi wrota do Polski, które <sup>między</sup> nad temi dwoma rzekami otwierają i to było zawsze terenem walk obustronnych. Jest to ta linja, którą wszyscy za niezmiernie ważną uznali. Poza tą linją <sup>ta</sup> jest najważniejsza i jedyna węzła kolejowy, mianowicie <sup>Wilchik</sup> Orsza - Żłobin - Homel, czyli że cała linja komunikacyjna kolejowa jest poza tą linją, czyli że ta linja strategiczna jest zabezpieczeniem dla Polski.

Następnie, poza tą linją dróg kolejowych, są wszystkie drogi wodne, jako to: kanał między Berezyną i Dźwiną, który jest w dzisiejszej formie narażony na to, że ta komunikacja wodna nie mogła by być w tych warunkach wykorzystana. Następnie tu są linje Prypeci z dopływami. Tu jest ten wielki kanał między Dźwiną i Dnieprem, który w tem miejscu jest projektowany i prędzej czy później dojdzie do skutku. Te są rzeczy, na które my w danej chwili najwięcej zwracamy uwagę. Następnie, ta część kraju - Bobrujsk, Pińsk i t.d. - <sup>wogóle</sup> jest bardzo słabo zaludniona przez ludność białoruską. <sup>Ale</sup> ~~Coprada~~, to jest teren lasów skarbowych. Nie mam ścisłych cyfr co do ich wartości, ale mniej więcej, według cen przedwojennych i waluty przedwojennej, przedstawia to wartość około 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miljarda rubli.

za Wilchik  
zawraca ku południowi

O dzisiejszych cenach sądzić niezmiernie trudno. Czyli dla skarbowości naszej jest to niezmiernie poważna rzecz. Gdy tego nie otrzymamy, podkreślam, że wówczas odpada możliwość utrzymania materiałów leśnych dla kopalń, które ich potrzebują. Również nie trzeba zapominać o tem, że Polska rdzenna ogołociona z lasów nie będzie miała możliwości rozwijać kopalnie miejscowe, jeżeli nie będzie miała dużej ilości drzewa. *Jedną* Kopalnie potrzebują <sup>średnio</sup> dziennie jednego pociągu drzewa, więc jeżeli nie będą miały materiału, to nie będą mogły się rozwijać.

To są względy strategiczne, ekonomiczne i komunikacyjne, które naszą uwagę tutaj zwracają. Pod względem zaludnienia muszę powiedzieć, że ta linja, która została tu wykreślona, przeprowadzona jest na zasadzie równowagi etnograficznej. Jednak ta równowaga polega na cyfrach, do których my sami dosyć sceptycznie się odnosimy. Mamy cyfry, które w niektórych częściach np. Homelszczyzny około Dniepru, wskazują, że są tam bardzo duże i poważne wyspy polskie drobnej, tak zw. zagonowej szlachty. Zato, w części zbliżającej się do Brześcia ludności polskiej niema prawie wcale, czyli że ten *kręć* właściwie nie ogranicza ludności polskiej, tylko daje taką linję średnią, czyli że irredenta, jeżeli by miała być, bezwarunkowo będzie i tu nam nic nie pomoże. Jednakowoż, ze względu na znajomość ludności tamtejszej mogę skonstatować, że ta ludność naszej polskiej sprawie nie grozi. To jest ludność bardzo pasywna, która dużo więcej dąży ku Polsce niż ku Rosji i dużo mniej będziemy mieli z nią kłopotu., jako Polacy, niżeli z ludnością litewską.

Z tych racji, które miałem zaszczyt przytoczyć, należałoby tę granicę na wschód przenieść. I system ekonomiczny kraju, nie mówiąc o tem, że to nam daje duże obszary słabo zaludnione, daje możliwość szerokiego rozwoju kolonizacji ekonomicznej. Ta cała dolina, która jest dziś dosyć słabo wyzyskiwana, jednakowoż daje nadzwyczajny materiał, jako kolonia.

41  
 Cieszy mię; że poprzadnik mój już motywuje konieczność 11  
 posunięcia granicy na wschód. Możliwym go trochę poprawić, ale  
 niewiele. Jednak sprawa ta na jej same swoje strony poważniejsza  
 Jeżeli dla Polski byłoby to rzecz niezmiernie ważną, to jednak  
 są trudności w urzeczywistnianiu tego. Polskość w tym kraju  
 jest ukryta do pewnego stopnia. W przeszłości, wiadomo, że wa-  
 runki miejscowe nie pozwalały na ujawnienie jej. Mam fakty,  
 które uchylają się od spostrzegawczości mieszkańców, dowodzące  
 że ziemia wyżej leżąca ma <sup>polskiej</sup> większy odsetek ludności, niżeli  
 niższe. Tłumaczy się to wilgotnością gruntu utrudniającego  
 uprawę ziemi i może zachęcającego do osiedlania się. Gdy po  
 orzechu jednak da się tu przeprowadzić intensywne gospodarstwo,  
 przypływ ludności polskiej do tych miejsc musi się zwiększyć.  
 Ale to wszystko nie jest powodem do przedstawiania żądań na  
 Kongresie, aby już dziś te ziemie były do Polski przyłączone.  
 Pamiatajmy, że na Kongresie my nie możemy stawiać tych dowodów  
 które tu przytoczamy. To jest obszar potrzebny dla rozszerzenia  
 naszej, ale tego na Kongresie przedstawić nie możemy.

Zwracam uwagę na Litwę. Jeżeli posuniemy granicę, to zo-  
 stawiamy Litwę samej sobie. Ta Litwa, pozostawiona samej sobie,  
 jak wiadomo, w ciągu ostatnich paru dziesiątków lat sztucznie  
 rozdrażniana przeciwko Polsce, nie będzie posiadała Wilna. A  
 ponieważ <sup>chociaż</sup> ma ona do Wilna takie samo prawo, jak Polacy <sup>wopr. Wroclaw</sup> do Grod-  
<sup>wia, to jednak</sup> na, - dziś Wilno stało się dla nich hańbą i nie posiadając  
 Wilna, będą oni podłożem niezmiernie podatnym dla wszelkiej  
 agitacji antypolskiej.

Cała dolina Berezyny i Prypeci osuszona daje możliwość chowu bydła i podniesienia stanu rolnictwa, który z powodu upadku ~~razem~~ bydła w czasie wojny, będzie miał poważne trudności w swoim rozwoju.

PREZES.

Jak daleko na wschód ci panowie, którzy takie stanowisko zajmują, chcieliby tę granicę posunąć?

hr. LUBIENSKI.

Jak idzie linja rzeki Dźwiny, t.j. w pasie 40 klm. za Dźwiną na północo-wschód. To jest cały szereg jezior i błot, które tu są w pasie jakichś 40 kilom.

SUJKOWSKI.

Cieszę się; że poprzednik mój już motywuje konieczność posunięcia granicy na wschód. Moжебym go trochę poprawić, ale niewiele. Jednak sprawa ta ma jeszcze swoje strony poważniejszej. Jeżeli dla Polski byłoby to rzeczą niezmierniej wagi, to jednak są trudności w urzeczywistnieniu tego. Polskość w tym kraju jest ukrytą do pewnego stopnia. W przeszłości, wiadomo, że warunki miejscowe nie pozwalały na ujawnianie jej. Mam fakty, które uchylili się od spostrzegawczości mieszkańców, dowodzące, że ziemie wyżej leżące mają <sup>polskiej</sup> większy odsetek ludności, niżeli niższe. Tłomaczy się to wilgotnością gruntu utrudniającego uprawę ziemi i mało zachęcającego do osiedlania się. Gdy po osuszeniu jednak da się tu zaprowadzić intensywne gospodarstwo, przypływ ludności polskiej do tych miejsc musi się zwiększyć. Ale to wszystko nie jest powodem do przedstawiania żądań na Kongresie, aby już dziś te ziemie były do Polski przyłączone. Pamiętajmy, że na Kongresie my nie możemy stawiać tych dowodów, które tu przytaczamy. To jest obszar potrzebny dla rozszerzalności naszej, ale tego na Kongresie przedstawić nie możemy.

Zwracam uwagę na Litwę. Jeżeli posuniemy granicę, to zostawiamy Litwę samą sobie. Ta Litwa, pozostawiona sama sobie, jak wiadomo, w ciągu ostatnich paru dziesiątków lat sztucznie rozdrażniana przeciwko Polsce, nie będzie posiadała Wilna. A ponieważ ma ona do Wilna takie samo prawo, jak Polacy do Wroclawia - dziś Wilno stało się dla nich hasłem i nie posiadając Wilna, będą oni podłożem niezmiernie podatnym dla wszelkiej agitacji antypolskiej.

Jeżeli mówimy o warunkach strategicznych, to przewidujemy wojnę Polski z Rosją. Proszę sobie przedstawić, że w takim razie Litwa będzie niezmiernie łatwym podłożem dla roboty agitacyjnej. Od Niemna <sup>wstępujący rozprękuje rzeźnię wchodząc</sup> wchodzi niezmiernie głęboko ku północy w obszar państwa <sup>polsko-</sup> litewskiego, z drugiej strony, gdziekolwiek posuniemy <sup>granicę</sup> na wschód, zawsze ten obszar polsko-białoruskiej Litwy, że go tak nazwę, będzie jakimś potężnym językiem, który ulega niesłychanemu niebezpieczeństwu. <sup>skracając</sup> Mamy wrogów od strony Niemna <sup>i z potudewno-wschodu</sup> i w ten sposób całe wrogie otoczenie. Ile razy mówiłem o tem, ani razu nie odpowiedziano mi na tę objeKCję, a tymczasem to jest fakt, że strategicznie nie do utrzymania jest ten <sup>obszar</sup> klin. Prawda, że podług projektu pierwotnego posunięcia granicy na wschód, podług tego, co hr. Łubieński powiada, byłoby to umocnieniem tego obszaru i pozwalałoby prowadzić walki dalej od Wilna. Swoją drogą, przeprowadzanie <sup>ci pod Suwałki</sup> wojsk rosyjskich sprawiałoby, że to byłoby nie do utrzymania dla Polski. Stawiam te 2 względy: jeden - możliwość wytargowania na Kongresie, a drugi - możliwość obrony w razie wojny i dążenia do takiego rozwiązania, które by jedno i drugie rozstrzygało na naszą korzyść. W tym wypadku zwracam uwagę na Litwę etnograficzną. Odoś wiem, że Litwa etnograficzna, gdyby miała możliwość <sup>reinstalacji</sup> ~~reinstalacji~~ ocalenia swych ognisk oświaty i instytucji centralnych w Wilnie, byłaby najzupełniej zadowolona, a temu odpowiada koncepcja właśnie federacji. Do rozpraw na Kongresie, wręcz podkreślam, że przez polityków polskich nie może być użyty wyraz "unia", a tylko "federacja". Bez względu, czy jesteśmy zwolennikami, czy nie, to musi być podkreślone. Centralne instytucje w Wilnie <sup>parto-biurokracji</sup> nie ~~zlekceważyły~~ <sup>zlekceważyły</sup> by gości, ale raczej byłyby poprostu <sup>czynnikami</sup> ~~wytworem~~, który by wgląd Litwy rozszerzał wpływy polskości. Tylko w ten sposób można się zabezpieczyć od tego niebezpieczeństwa strategicznego, jeżeli Litwa etnograficzna wejdzie w kombinację z Polską. Dziś nadanie im jakiejś autonomji byłoby sprawą trudną i nie zaspokajającą. Autonomję musieli by mieć taką, przy której

aniada polskości

111

ich instytucje byłyby w Wilnie. Teraz dalej, jeżeli my tylko taki skromny obszar litewski chcemy przyłączyć do Polski, to narażamy się na posądzenie, iż dążymy do imperjalizmu, a jednocześ-

*ze resztą Bratysławy oddajemy Ellastwie.*

Wielka część ludności jest tutaj tak wyraźnie białoruską, <sup>a</sup> że jeżeli nawet czasem jest ona katolicka, to wymaganie

*(jak wschodzący W. Litwie, lud polski)*

polaków, aby przyłączyć ~~ich~~ do Polski, ~~nie~~ wobec wyraźnej ~~ich~~ niechęci do Francji, ~~wobec~~ <sup>bratrowskiej</sup> ~~chęci~~ <sup>Anglii</sup> uszczuplenia Polski, -

*wie*

doprowadzić do zarzutu, że to jest imperjalizm, bo żądamy ziem niepolskich. Szczególnie zarzut ten grozi nam ze strony amerykańców, którzy za rozstrzygający dowód chcą widzieć stosunki etnograficzne. Pamiętajmy, że p. Lord doskonale się na tej sprawie zna, podług mnie on więcej wie, niżeli dla nas byłoby to pożądane. Jaka jedyne wyjście na Kongresie że nie jesteśmy imperjalistami, narzuca się zasada federacji. Litwa, która byłaby już pomiędzy sobą sfederowana, miała by w Wilnie swoje instytucje centralne: polityczne, gospodarcze i kulturalne, jednakże wybyłoby zgodzali się na to tylko pod warunkiem, że byłaby sfederowana z Polską.

*dla skądinąd*

Federacja polegała by przede wszystkim na wspólnych <sup>sprawach wojskowych</sup> ~~militaryzmie~~, t.j. w sztabie, następnie, na <sup>miroskiego</sup> ~~wspólnym~~ zarządzie <sup>o celach</sup> ~~drog~~ kolejowych i nareszcie, stanowiła by jeden obszar celno-gospodarczy. Rozumie się, że moneta tu i tu - frank być musi. Więc to nie wywołało by walk.

*sprawy zagraniczne*

Ja mam wrażenie, że tylko w imieniu Litwy samodzielnej, powiedzmy, pozornie, ale samodzielnej, gdy odpadają zarzuty polskiego imperjalizmu, tylko takie postawienie sprawy pozwala nam sięgać za Dniepr, za Dąwino, w celu utworzenia ogromnej Polski strategicznej, która by broniła Europę, jak się dziś mówi, przeciwko bolszewikom. Inne postawienie sprawy może dziś nie być przez Europę, w danym razie przez Ententę <sup>Entente</sup> ~~uwzględnione~~. Linje strategiczne dla nas są ważne, ale ~~ich~~ nie obchodzą, tymczasem, jeżeli postawimy to, jako sprawę państwa będą-

cego w federacji z Polską, to wtedy mamy prawo żądać, bo odpada zarzut naszego zainteresowania i tylko otwarcie mówimy, że sfederowani wojskowo z państwem litewskim, chcemy mieć odrzuconą granicę na wschód, - ale po odsunięciu z góry i niedopuszczeniu wprost zarzutu imperjalizmu.

Więc chodzi o porozumienie z Litwą i dowodzenie na Kongresie. Co z tego, że przedstawimy nasze badania, jeżeli na Kongresie nie będą chcieli nawet rozmawiać z nami w tej sprawie.

Rozmawiałem o tem parokrotnie z kom. Piłsudskim, który jako w Swięciana<sup>iskim</sup>ch~~ach~~ zrodzony, utrzymuje stosunki z Polakami z Litwy~~z~~ z najrozmaitszych okolic i jest bardzo dobrze powiadomiony o tych stosunkach. On jest zdecydowanym zwolennikiem programu federacji i mówi<sup>em</sup> o tem z Paderewskim, jako ministrem spraw zagranicznych, który powiedział mi, że mogę się na niego powołać, że on jest zwolennikiem jaknajszerszej federacji z Litwą. Przyczem, na wyraźne pytanie do do ultimatum, odpowiedział, że jest zwolennikiem takiego postawienia sprawy, mianowicie, by wytworzyć rodzaj Stanów Zjednoczonych, gdzie by Litwa była rozbita na parę jednostek i z Polską sfederowana, że ten pomysł da się znakomicie pogodzić z ideą Litwy federacyjnej. Ponieważ musiałem tę sprawę w Warszawie szczegółowo zbadać, więcem<sup>em</sup> dotarł do komisarza Kolankowskiego, który jest dyrektorem departamentu do spraw Litwy i Białorusi i który pokazał mi akty, że mają oni z Litwy, z rozmaitych kół zgłoszenia się, że chcą należeć do Polski, a tylko w tych tam gach bardzo szerokich, najbardziej płacze się kwestja około Wilna.

Wszystkie partje białoruskie, jaknajszerszej idące, chcą właśnie połączenia z Polską, znowu jednak chciałyby pewnego zabezpieczenia swej kultury białoruskiej, a lepiej powiedzmy, możliwości rozwoju tej kultury i także im się uśmiecha federacja w bezpośredniej zależności od Polski.



Najważniejszą rzecz rozstrzygającą powiedziano mi z kilkunastu miejsc, że, czy program Litwy, przykrojonej do Polski, byśmy wykonywali, czy też Litwy federacyjnej, to musimy ten program zanieść na Litwę na ostrzach bagnatów polskich. W takim wypadku, jak sama Litwa etnograficzna, tak i Kongres i Europa cała z łaskawością się zgodzi i nie będą nam przeszkadzać w naszej robocie. Ale pozwolą nam to robić tylko w takim razie, jeżeli będziemy mogli wykazać wobec świata swą bezinteresowność, a bezinteresowność może się okazać tylko w ogłoszeniu hasła Litwy federacyjnej. Rozumie się, że musimy powiedzieć, że komisarz cywilny i wojskowy narazie będzie przedstawicielem nie tylko państwa, ale i porządku społecznego, bo o wprowadzeniu natychmiast jakiejś konstytuandy trudno byłoby marzyć, dopóki by rząd nie uporządkował tamtejszych stosunków i znowu trzeba być nadzwyczajnie ostrożnym przy organizacji wyborów, bo wybory na Litwie mogłyby dać wyniki wprost humorystyczne, gdyby gwałtem chcieli przeprowadzić, przy tamtejszym nieświadomości ludności, organizację demokratyczną, a trudno w dzisiejszych czasach dawać organizację nie demokratyczną.

Przeprowadzenie więc projektu połączenia Litwy z Polską byłoby możliwe wobec Ententy tylko w takim razie, jeżeli będziemy to robili nie w chęci podboju litewskiego, a w imieniu federacji z Litwą. Dlatego uważam, że nie idea przyłączenia Litwy do Polski, a tylko propagowanie idei federacji, t.j. Litwy historycznej z Polską sfederowanej, - ułatwi nam wyjście z tego zagadnienia.

PREZES...

Ja reprezentuję tutaj.....

9.  
17

Przenówienie Rezesa Komitetu Narodowego Polskiego  
na posiedzeniu Komitetu z dnia 2 Marca 1919 r.  
w sprawie granic wschodnich Polski.

Ja reprezentuję tutaj zupełnie przeciwne stanowisko, które zostało przyjęte poprzednio przez Komitet i o którego niejako aprobowanie będę prosił na dzisiejszem posiedzeniu, wobec tego, że już czas jest na przedstawienie państwowi Koalicji naszych sądań co do granicy wschodniej.

Muszę powiedzieć, że co do sytuacji na Konferencji pokojowej, to p. Sujkowaki nie docenia jej dość ściśle, bo zupełnie inną rzeczą jest, co mówią profesorowie i eksperci państw aljanckich, a inną rzeczą, co mówią ludzie, którzy decydują, którzy mają w rękę rozstrzygnięcie. Otóż, wśród tych ludzi, którzy decydują, nastąpiła niesłychanie daleko idąca ewolucja, polegająca na tem, że wszyscy przedstawiciele i Francji, i Anglii, i Ameryki, i Włoch, powiadają, że głównym celem jest dziś stworzenie Polski silnej. Na tę ewolucję wpłynęły następujące czynniki:

1) stwierdzenie, że Niemcy nie przestają być bardzo niebezpieczni i że nie można urządzić Europy na zasadach jakichś oderwanych przesłanek ogólnych, lecz na zasadach praktycznych, aby uniemożliwić Niemcom powtórne rozrośnięcie się w potęgę, która wywołała wojnę w 1914 r.

2) drugim czynnikiem jest przyjrzenie się tym ziemom, które są na wschód od Polski położone, a więc przede wszystkim, co do Moskali, to papiery ich stanęły dziś niżej, niż kiedykolwiek stały. Przyznano, że Moskale nie są zdolni wytworzyć rządu w stylu europejskim, że to <sup>jest</sup> państwo, któremu anarchja grozi na długi czas. Prócz tego, stwierdzono o wszystkich obozach istniejących obecnie w Rosji, że dziś niema tam żadnego obozu, który by dawał rekajmie aljantom, i że Rosja taka czy inna będzie się starała wiązać z Niemcami.

3) przyjrzenie się Ukraińcom i Litwinom, i raporty o stosunkach między nimi, które doprowadzają czynniki aljanckie do przekonania,

że ani Ukraińcy, ani Litwini nie są zdolni wytworzyć własnych państw.

Wskutek tego my, jeżeli chcemy swoją sprawę należycie postawić dziś, to musimy przede wszystkim dowieść, że zdolni jesteśmy wytworzyć państwo silne i ~~potężne, dowieść, że mamy myśl~~  
~~wytworzenia państwa silnego, że plan, który mamy, jest to plan~~  
wytworzenia państwa silnego. Wobec tego, że zdają sobie sprawę, że na nas spadnie niesłychanie wielka odpowiedzialność w przyszłej Europie; że zaczynają patrzeć na Polskę, jako na najsolidniejszy żywioł we Wschodniej Europie, - przeto nie możemy występować z projektem państwa słabo skleconego, słabo sztytowanego, tylko państwa mocnego, które będzie miało kohezję wewnątrz i które będzie miało poważną siłę na zewnątrz. Zwróć uwagę, że nawet prezydent Wilson, podczas dyskusji nad projektem Ligi Narodów, kiedy Francuzi podkreślali swe niebezpieczne położenie w przyszłości, powiedział im: - Ależ, panowie nie będziecie sami na kontynencie europejskim. Niemcy będą mieli innych sąsiadów. Dziś wytwarzamy nowe państwa, wytwarzamy Polskę, która będzie waszym sojusznikiem. - Zupełnie innym językiem mówią dziś pod wpływem obaw wywołanych, z jednej strony, przed potęgą Niemiec, z drugiej strony - przed bolszewizmem.

Otóż, jeżeli się mówi o potrzebie stworzenia państwa silnego, - a my tu, pracując zagranicą od początku, stawialiśmy sobie za cel wytworzenie państwa silnego, rozumiejąc, jak niebezpiecznym jest nasze położenie, - jeżeli się mówi o potrzebie państwa silnego, to nie można wymawiać wyrazu "federacja". Federacja to jest słabość, a nie siła, zwłaszcza, jak niema się z kim federować. Bo w jakiegokolwiek państwo wykroicie tę Litwę w granicach historycznych, to kto tam będzie rządził tą Litwą, z kim my się będziemy federowali? Przecież nie można sobie wyobrazić kraju w Europie, w którym panowała by większa ~~niebezpieczna~~ kasa,

z jednej strony, elementu litewskiego, z drugiej - elementu białoruskiego, z trzeciej - pół-antypolskiej, pół-bolszewickiej anarchii żydowskiej i wreszcie, z czwartej - ludności polskiej, opartej w przeważnej mierze na większej własności ziemskiej, która musi tam prędko zniknąć. Otóż, utrzymuję, że ani nam ~~xx~~ nie trafia do przekonania, dążącym do stworzenia państwa silnego, idea federacyjna, ani nie może trafić do przekonania tym kierownikom polityki aljanckiej, którzy dziś zrozumieli już potrzebę stworzenia państwa silnego.) Na zakończenie punktu pierwszego muszę jeszcze dodać, że państwo silne, leżące na granicy między cywilizacją wschodnią i zachodnią, na granicy między światem cywilizowanym i samorządnym, a światem zdezorganizowanym i niezdolnym do samorządu, ~~nie może się oprzeć na niecywilizowanej zasadzie~~ <sup>nie może się oprzeć na niecywilizowanej zasadzie</sup> tak dalece, że na zachodniej granicy swego państwa będziemy mieli ludność, która stoi na poziomie zupełnie europejskim, a z drugiej strony, która stoi na poziomie najwyższej anarchii; do tego stopnia jesteśmy na granicy, że ona na naszym własnym łonie przechodzić będzie, bo to są <sup>24 to</sup> ~~przecież~~ niesłychane odległości <sup>między</sup> ~~między~~ <sup>Przmaniem</sup> i Mińskiem, ~~otóż, państwo leżące na takiej granicy, nie może się oprzeć na niecywilizowanej zasadzie.~~ Jaka zaś istnieje możliwość federacji? Federacja wymaga przede wszystkim zdolności do kompromisu. Ja śmiało powiadam, że niema w Europie ludności dalej stojącej od tej zdolności, jak Litwa i inne narody na wschodzie, czyli, że dążenie do federacji z nimi, jest to tworzenie nieładu, rozładu, anarchii i źródła słabości państwowej. My utrzymujemy, że państwo Polskie może być silnym tylko wtedy, jeżeli będzie państwem z centralną władzą polityczną, - jak najszerszym samorządną, z jaknajszerszą decentralizacją w sprawach kulturalnych, ekonomicznych i t.d., bo decentralizacja jest rzeczą główną, - ale z jednym źródłem władzy państwowej, jednym sejmem i jednym rządem. To jest punkt pierwszy.

2. Jeżeli to państwo ma mieć jeden sejm i jeden rząd, to obszar jego musi być możliwie największy, ale nie może przekraczać takich granic, w których by ten sejm przestał być narodowym sejmem

~~Jest to ten sam~~  
Bo wszak

polskim, bo inaczej to państwo przestanie być państwem polskim i  
 przestanie mieć myśl i politykę polską; to znaczy, że nie można  
 się narażać na to, by w tym sejmie było jakieś chociażby 75%  
 posłów polskich, bo jeżeli będzie nawet 25% posłów niepolskich,  
 w tym sejmie, to wszelkie dane <sup>(za tem są,</sup> że zawsze się znajdzie  
 25% Polaków, którzy w celach <sup>ambicji</sup> ~~szkizy~~ połączą się z nimi, gdy ci  
 będą u nich szukać oparcia. Nie jesteśmy narodem idealnym, a przy-  
 kłady tego mamy i w innych narodach, jak w Anglii ~~z~~ z irlandczy-  
 kami i t.p. Zresztą, doświadczenia z polityki naszej w tym  
 względzie mamy już trochę z naszych wyborów. Tak że granic nast-  
 szych <sup>przełamanych</sup> nie posuwa się naprzód, nawet czasem wbrew względom ekono-  
 micznym, ~~nawet czasem wbrew względom~~ <sup>lub</sup> strategicznym, aby nie stwo-  
 rzyć państwa niejednolitego pod względem narodowym. To jest  
 druga podstawa tego programu terytorjalnego, który państwu <sup>on</sup> zosta-  
 nie przedstawiony.

Trzecia wreszcie podstawa <sup>jest do Len</sup> ~~jest w tym punkcie~~ Europy,  
 w którym Polska jest położona, ~~†~~ jaknajniebezpieczniejszym, Bo  
 między najsilniejszym narodem niemieckim i najdzikszym i <sup>nałobnym</sup> ~~anar-~~  
~~chistyczniejszym~~ narodem rosyjskim niema miejsca na mały naród, ~~i~~  
 my musimy <sup>więc</sup> dążyć do tego, żeby zostać większym narodem niż jesteśmy.  
 Mamy po temu bardzo sprzyjające <sup>nieodwzajemne</sup> warunki, bo Polska rdzenna jest  
 krajem bardzo gęsto zaludnionym, na wschodzie zaś mamy obszary bardzo  
 słabo zaludnione - ~~to jest pierwsze.~~ Zatem, żyjemy w kraju,  
 gdzie większa własność ziemską będzie szybko zanikała, czyli że  
 w zależności od tego, jaki będzie jej zanik, będzie się decydowa-  
 ło, czy ten kraj na wschód położony będzie się stawał bardziej  
 czy mniej polskim. Jeżeli ten kraj będzie w rękach jakiegoś  
 rządu lokalnego, dajmy na to, sejmowi w Wilnie, w którym Polacy  
 będą w bardzo niewielkiej mniejszości i jeżeli miejscowy rząd po-  
 kieruje sprawą likwidowania większej własności ziemskiej, to  
 wszystko za tem przemawia, że Polacy z tej ziemi wylecą. Jeżeli  
 zaś Polacy będą mieli swój rząd w Warszawie, to od tego centrum  
 będzie zależało przeprowadzić, by stało się naturalnem, że lud-  
 ność miejsc gęsto zaludnionych będzie brała udział w kolonizowaniu

słabiej zaludnionych części, gdzie element polski w ten sposób będzie się wzmacniał.

Z tych wszystkich względów Komitet Narodowy dotychczas stał absolutnie na zasadzie jedności państwa, odrzucając zasadę wszelkiej federacji i przyjął tylko zasadę wyodrębnienia Litwy etnograficznej, t.j. tego żywiołu, który jest bardzo ruchliwy, zorganizowany i który dużo hałasu podczas wojny na świecie narobił i pozyskał sobie wielu zwolenników. Jednakże mamy nadzieję, że wobec tej ewolucji, jaka w ostatnich czasach się odbywa, będziemy mogli tę Litwę etnograficzną wyodrębnić tylko w formie kulturalnej autonomji, pod względem języka, miejscowej administracji i t.đ. że jednak politycznie kraj ten będzie tak rządony, jak i cała Polska, czyli że i w tym kraju silny polski wpływ, mam nadzieję, od czasu podpisania pokoju, nie będzie malał, ale będzie wzrastał.

Z tych wszystkich punktów wychodząc, z góry zaznaczam, że wszelkie rozszerzenie granic, które by zmieniało ustosunkowanie się wewnętrznych państwa, <sup>było by odebraniem</sup> ~~które by zmniejszało~~ tej wielkiej przewagi, jaką nasz program żywiołowi polskiemu w państwie zapewnia. To jest to, co się odnosi do Polski. Jak już zaznaczaliśmy, to co na wschodzie tracimy, czego się zrzekamy w porównaniu z obszarem Rzeczypospolitej z 1791 r., ~~to~~ to odchodzi do Rosji. Przykrem to jest naturalnie, że zmniejszamy w ten sposób dawny nasz obszar, ale wolimy to wzamian za rozszerzenie granicy południowo-wschodniej, zwłaszcza, że w tym ostatnim razie widzimy jeszcze większe niebezpieczeństwo w utracie całej wschodniej Galicji. Jednakże tak, jak dziś się zaczynają urabiać poglądy aliantów na Rosję, z tego wcale nie wynika, że to czego my nie włączymy do Państwa Polskiego, będzie rosyjskie, bo dużo za to przemawia, że aljanci staną na programie zredukowania Rosji do granic carstwa Moskiewskiego w tym traktacie pokojowym, który teraz będzie podpisany.

Jednakże myśl, która już została wyprowadzona i ~~wyprowadzona~~ <sup>do</sup> została z bardzo wysoka, nie ~~jest~~ <sup>polega na tem, by</sup> ~~ma~~ <sup>tworzyć</sup> inne państewka na terenie tej tak zwanej dawnej "okrainy" rosyjskiej.

ale żeby te ziemie wziąć pod kuratelę. Jak panowie wiedzą, ten traktat pokojowy, który obecnie ma być podpisany, ma stworzyć inowację w życiu narodów, mianowicie stworzyć Ligę Narodów i ustawa, raczej kontrakt, pakt Ligi Narodów, w jednym z artykułów, który został proponowany przez jednego z aliantów i przeszedł gotowy do tej ustawy, przewiduje, że będą terytoria, które będą administrowane z ramienia Ligi Narodów, przez mocarstwa do tego uprawnione i mające do tego kwalifikacje, ze względu na swoje doświadczenie, środki materialne i położenie geograficzne. Z początku było w planie, aby w ten sposób zarządzane były tylko kolonie niemieckie i prowincje państwa tureckiego, jak Armenia, Afganistan, Syryja, Palestyna, Arabja i t.d. W następstwie wszakże rozszerzono to: <sup>i nie wypracujmy</sup> ~~wykreślono Niemcy i Turcję z tego artykułu~~ i zrobiono artykuł ogólny. <sup>W</sup> w komentarzu powiedziano, że tak samo mogą być administrowane i prowincje rozpadniętego państwa rosyjskiego. Jest rzeczą tedy zupełnie możliwą, bo rzecz ta ciągle jest dyskutowaną i robi postępy, - ~~jest rzeczą zupełnie możliwą~~, że państwo rosyjskie będzie ograniczone do Wielkiej Rosji, że natomiast cały szereg krajów dostanie się pod kuratelę rozmaitych wielkich mocarstw. Jest możliwe, że Kaukaz weźmie jedno mocarstwo, Krym drugie, Nadbałtyckie prowincje - trzecie i w takim razie i mybyśmy mogli wystąpić z propozycją, <sup>cia na siebie</sup> ~~wziąć pod kuratelę~~ i <sup>u</sup>zarządzać temi prowincjami, które należały do dawnej Rzeczypospolitej. To byłoby bardzo ważne, bo rozciągnęło by nasze wpływy, naszą władzę na cały obszar ziem należących do dawnej Rzeczypospolitej i nie psuło by naszej wewnętrznej konstrukcji, nie wprowadzało by do nas przedstawicieli ziem, w których wpływ nasz jest bardzo słaby.

Z tych wszystkich względów ~~ja~~ proszę panów, abyśmy program federacyjny

- 1) stanowczo odrzucili,
- 2) byśmy przyjęli za zasadę, że do państwa polskiego jednolitego, nie dzielonego na żadne polityczne ~~okresy~~, włączymy tylko takie obszary, które nam zapewnią bezwzględnie ~~wielką~~ przewagę narodową w tem państwie i pozwolą nam tem państwem kierować, jako państwem narodo- polskiem.
- 3) żeby panowie byli łaskawi zaaprobować granicę ~~zaproponowaną~~ przez Komitet, z zastrzeżeniem pewnych rektyfikacji, których potrzebę zresztą i my sami widzimy. Rektyfikacje te jednak nie mogą być tak wielkie, aby zmieniały zasadniczy

jednostki

nie  
procent ludności polskiej w państwie polskim.

Muszę powiedzieć, że argumenta ~~polityczne~~ <sup>winnę</sup> ekonomiczne, chociażby były poważne, ~~muszą~~ <sup>winnę</sup> jednakże iść dopiero po zasadniczych argumentach narodowych. Nie można tworzyć państwa, które by miało chociażby najświetniej gwarantowany rozwój ekonomiczny, jeżeli to państwo nie będzie przedewszystkiem polskim, bo to jest pierwsza podstawa do rozwoju. Mówiono tu o lasach. I bez tych bogatych lasów, które zostały zagarnięte, Polska będzie miała dostateczną ilość lasów na potrzeby swoje. Mówiono o kanale pomiędzy Dźwiną i Dnieprem. Ani Dniepr ani Dźwina nie jest naszą rzeką. Dlaczego mamy łączyć kanały? <sup>nie</sup> Dniepr przepływa przez terytorjum nie polskie, <sup>nie</sup> Według naszego programu <sup>nie</sup> i Dźwina przepływa przez terytorjum nie polskie. Nie można <sup>ciąć</sup> ~~aspirować~~ <sup>aspirować</sup> więc do posiadania <sup>(w naszym roku)</sup> połączenia między Dnieprem i Dźwiną.

Oczywiście <sup>dobrze</sup> ~~dobrze~~ byżoby wszystko mieć, ale nie można. Nie wchodźmy <sup>popędzimy</sup> w ten błąd, który zabił państwo rosyjskie. Cechą państwa rosyjskiego było to, że miało silniejszy apetyt niż żołądek. Łaknęło dużo, ~~czego~~ <sup>czego</sup> nie mogło strawić. ~~Ja~~ <sup>Ja</sup> wiem, że apetyty i my mamy, ale my jesteśmy przecież zachodnim narodem i mamy hamulec na nasze apetyty. Trzeba te apetyty pohamować, bo inaczej stworzymy <sup>ym</sup> przyszłe pokolenia <sup>om</sup> taką <sup>ojczyzna</sup> ~~którą~~ <sup>się</sup> ~~że~~ <sup>my</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~strawią~~ <sup>nie</sup> jej i diablích ~~wezmą~~ <sup>wezmą</sup> jak <sup>się</sup> ~~wzięli~~ <sup>nie</sup> Rosję, dlatego, że apetyt miała większy niż mogła strawić.



Jen. HALLER.

16.

Chciałbym zapytać Prezesa, czy jest jakie porozumienie <sup>24</sup>  
między przedstawicielami Taryby, którzy tu siedzą, a Komite-  
tem i Delegacją polską na Kongres Pokojowy w sprawach Litwy?

PREZES.

Niema.

Jen. HALLER.

Zwróconą mi została uwaga, że koniecznym jest porozumie-  
nie; że to ułatwi te <sup>solucje</sup> sytuacje, do której się skłania nie tylko  
Francja, ale i Ameryka, a prawdopodobnie i Anglja, ażeby przy-  
łączyć Litwę zupełnie do Polski, naturalnie pod warunkiem, że  
będzie układ między Litwą i Polską. co do samorządu. <sup>tej kwestii</sup> Chodzi im  
też ogromnie o to, żeby to było załatwione przed 8 Marca.

PREZES.

Panowie pozwolą, że zaraz odpowiem Jenerałowi. Mnie już  
naszego  
p. Pichon o potrzebie porozumienia z Litwinami mówił przed  
kilkoma tygodniami i jużem miał czas mu odpowiedzieć, że to po-  
rozumienie dziś jest niemożliwym, ~~dlatego nie~~ z Litwinami  
porozumiewać byśmy się mogli wtedy tylko, gdybyśmy przyznali  
terytorjum litewskie takie, na jakie my się żadną miarą zge-  
dzić nie możemy i następnie, gdybyśmy im przyznali tak daleko  
idącą odrębność, która by się równała poprostu niemal aljan-  
sowi pomiędzy Polską i Litwą. Ja mam wszelką nadzieję, że my  
bez porozumienia z Litwinami tę sprawę załatwimy, dlatego że  
oni się coraz bardziej kompromitują. Bo np. przyjechał p. Gal-

PILTZ.

Piltz:

16.  
25

Jak wielka ewolucja zaszła w umysłach aljantów pod względem utworzenia organizmów państwowych, dowodem jest fakt że niedalej, jak wczoraj, kwestja, czy przyłączyć 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milj. Niemców do państwa Czeskiego, została rozstrzygnięta, jednomyślnie w tym sensie; że państwo Czeskie musi być silne, więc trzeba mu granice <sup>geo</sup> ~~etnograficzne~~ zachować. Te jedno.

Drugi punkt jest, że podług obliczeń statystycznych, przy tej granicy, która tu jest wykreślona, w tem przyszłym państwie Polskiem będziemy mieli od 54 do 60 % polaków. Jeżeli zaś ta granica będzie wykreślona podług projektu przedstawionego przez hr. Łubińskiego, to prawdopodobnie ten procent spadnie. Jakże by wyglądało państwo z tak małym odsetkiem ludności narodowej?

Jen. HALLER.

Choćbym zapytał Prezesa, czy jest jakie porozumienie między przedstawicielami Taryby, którzy tu siedzą, a Komitetem i Delegacją polską, na Kongres Pokojowy w sprawach Litwy?

PREZES.

Niema.

Jen. HALLER.

Zwróconą mi została uwaga, że koniecznem jest porozumienie, że to ułatwi tę sytuację, do której się skłania nie tylko Francja, ale i Ameryka, a prawdopodobnie i Anglja, ażeby przyłączyć Litwę zupełnie do Polski, naturalnie pod warunkiem, że będzie układ między Litwą i Polską, co do samorządu. Chodzi im też ogromnie o to, żeby to było załatwione przed 8 Marca.

PREZES.

Panowie pozwolą, że zaraz odpowiem Jenerałowi. Mnie już p. Pichon o potrzebie porozumienia <sup>naszego</sup> z Litwinami mówił przed kilku tygodniami i jużem miał czas mu odpowiedzieć, że to porozumienie dziś jest niemożliwem, dlatego że my z Litwinami porozumiewać byśmy się mogli wtedy tylko, gdybyśmy przyznali terytorjum litewskie takie, na jakie my się żadną miarą zgodzić nie możemy i następnie, gdybyśmy im przyznali tak daleką idącą odrębność, która by się równała poprostu niemal aljansowi pomiędzy Polską i Litwą. Ja mam wszelką nadzieję, że my bez porozumienia z Litwinami tę sprawę załatwimy, dlatego że oni się coraz bardziej kompromitują. Bo np. przyjechał p. Gal-

*Do p. Gabrycie*  
 rys, ~~potem~~ przyjechał p. Waldemar, który powiedział, że p. Gabrys  
 nie jest przedstawicielem, a *(obecnie kieruje to samo o p. Waldemara)* płaconym agentem niemieckim.

Wszyscy stwierdzają, i Anglja, i Ameryka, że "dziwna rzecz, jak  
 rozmawiamy z Polakami, to widzimy, że to są ludzie z tego same  
 go świata, co my, mówiący tym samym językiem, podający te same  
 cyfry, co my i t.d. Jak rozmawiamy z litwinami, to *mówią* jest język<sup>em</sup>,  
 którego my zrozumieć nie możemy, np. podają cyfry, pytamy, z kąd *je*  
 wzięli, powiadają, że znikąd, ale że to cyfry prawdziwe i obra-  
 żają się, gdy śladamy wskazania źródeł. Powiadają np. że ludność  
 w okolicach Wilna jest litewską. Gdy im odpowiadamy, że oni  
 przecież mówią po polsku, - tak, oni mówią po polsku, ale to są  
 Litwini." Odtąd, *Aljanci o Litwinach* oni mówią, że to są ludzie jeszcze pół dzicy, *ie*  
 z nimi *(się rozmawia)* jak z murzynami. Więc ja mam nadzieję,  
 że ci panowie, porozmawiawszy jeszcze trochę z Litwinami, zrozu-  
 mieją, że to nie są ludzie, z którymi można rozmawiać, podpisy-  
 wać kontrakty i t.d.

Jen. HALLER.

*Aljanci* dawno już widzą, że takie małe państwo litewskie  
 egzystować nie może i uważają, że przyłączenie go do Polski  
 jest konieczne, tylko *jest* jeden właśnie szkopuł, żeby się Pola-  
 cy porozumieli z *Litwinami*.

Idąc dalej na wschód, przyłączam się do tego, co mówił  
 p. Piltz co do granic strategicznych. Ażeby je utworzyć, ażeby  
 te wrota do Polski zabezpieczyć, naturalnie, że możeby to było  
 lepiej, gdyby je posunąć na wschód. Ale ze względu na ludność  
 to niemożliwe. Z drugiej strony, muszę przyłączyć się do  
 p. Sujkowskiego, że gdyby Litwa była oderwaną, byłibyśmy strasz-  
 nie zagrożeni, że egzystencja tego cypla byłaby niebezpieczną.

Sprawa lasów, spalania drzewa za pomocą kanałów i t.d.  
 zdaje się, że to jest obosieczna broń, dlatego, że my jesteśmy  
 obecnie w sytuacji niewygodnej, *gdyż tak rozumując możemy* że ~~nie możemy~~ stracić część Śląska  
 Cieszyńskiego. Opieramy naszą zasadę na etnografji polskiej.  
 Cała wartość naszego rozumowania polega na *stosowaniu jej tam gdzie jest* ludności polskiej.  
 Tutaj ludność nieposilką chcemy przyłączyć i opieramy się na  
 zasadach ekonomicznych - że mamy tu więcej drzewa. Czesi mówią

także; <sup>nam</sup> mamy więcej węgla. Tylko stojąc na tych zasadach, które zostały uprzednio wykreślone, możemy jeszcze bronić Śląska. Może się mylę, ale ja się nie obawiam, że nam może zabraknąć drzewa. Przyrost drzewa w Polsce jest ogromny i tego drzewa wystarczy dla kopalń. Mamy przecież Białowieską puszcę, mamy drzewo karpackie, które głównie idzie do kopalń. Więc ja bym był bezwarunkowo, <sup>zatem</sup> o ile by się udało układ z Litwinami zrobić, żeby wiedzieli, w jakim stosunku mają być do Polski. Wogóle aljanci idą w tym kierunku, że Litwa nie będzie oddzielnym państwem, że musi być przyłączona do Polski, więc nie utrudniajmy sobie stanowiska.

SUJKOWSKI.

18. (2)

Zaczynam od Litwy. Otóż, co do umowy z Litwinami, to rzeczywiście, sprawa się tak przedstawia: przyjeżdża niejaki <sup>alderman</sup> p. Wilken, który rozpoczyna pertraktacje. Potem przyjeżdża inny pan, który udowadnia, że p. Wilken <sup>alderman</sup> niewiadomo, z kąd się wziął, a potem przyjedzie znowu kto inny, który nie będzie miał trudności w udowodnieniu, że tamten jest płatny przez Niemców, więc rząd warszawski rzeczywiście jest w kłopotcie, gdy chodzi o te układy. Jednakże, jest druga sprawa. Sam Prezes przyznał, że Litwini są ludem zorganizowanym, dla Polski niechętnym, ze swoją chłopską kulturą, którą posiada niechęć do

także; mamy więcej węgla. Tylko stojąc na tych zasadach, które zostały uprzednio wykreślone, możemy jeszcze bronić Śląska. Może się mylę, ale ja się nie obawiam, że nam może zabraknąć drzewa. Przyrost drzewa w Polsce jest ogromny i tego drzewa wystarczy dla kopalń. Mamy przecież Białowieską puszcze, mamy drzewo karpackie, które głównie idzie do kopalń. Więc jabym był bezwarunkowo, o ile by się udało układ z Litwinami zrobić, żeby wiedzieli, w jakim stosunku mają być do Polski. Wogóle aljanci idą w tym kierunku, że Litwa nie będzie oddzielnym państwem, że musi być przyłączona do Polski, więc nie utrudniajmy sobie stanowiska.

PREZES.

Zapomniałem dodać jeszcze jedną rzecz, że najsłabszym punktem terytorjum polskiego to jest to terytorjum, o którym wspomina hr. Żubieński, leżące na wschód od Brześcia. To terytorjum, jak również Grodzieńska gub. są to kraje, w których jest zwarta ludność nie-polska, ale niestety, geograficznie, poprostu nie można tego od Polski odkroić. Jeżeli chcemy posiadać Wilno z jednej strony, a z drugiej Wschodnią Galicję, to nie możemy pozwolić, aby się nam obce terytorjum wernęło aż po Bug. To nam psuje całą statystykę na północo-wschodzie, bo tam można byłoby dojść nawet do Homelszczyzny, ale geograficznie to jest ciężko, <sup>niedopuszczalne</sup> bo to się wernie o 200 kilometrów od Warszawy.

SUJKOWSKI.

Zaczynam od Litwy. Otóż, co do umowy z Litwinami, to rzeczywiście, sprawa się tak przedstawia: przyjeżdża niejaki p. Wilken, który rozpoczyna pertraktacje. Potem przyjeżdża inny pan, który udowadnia, że p. Wilken niewiadomo, z kąd się wziął, a potem przyjedzie znowu kto inny, który nie będzie miał trudności w udowodnieniu, że tamten jest płatny przez Niemców, więc rząd warszawski rzeczywiście jest w kłopotcie, gdy chodzi o te układy. Jednakże, jest druga sprawa. Sam Prezes przyszedł, że Litwini są ludem zorganizowanym, dla Polski niechętnym, ze swoją chłopską kulturą, którą posiada niechęć do

większej własności i z tą swoją niechęcią są oni bardzo łatwo poddawani, czy jako samodzielne państewko, czy jako prowincja autonomiczna, wpływom Rosji i nawet Niemiec. I z tego względu podkreślam, trzeba wynaleźć taką formę, <sup>państwową</sup> która by ich unieruchomiła, politykę ich, a nas zabezpieczała. X

PREZES.

Dobrze, że Pan powiedział: politykę ich.)

SUJKOWSKI.

Co do programu białoruskiego - gdyby się wszystko mogło tak stać, jak mówi Prezes, podpisuję dwoma rękami. Ale proszę zauważyć, ile to jest rzeczy założonych w rozumowaniu, ale w życiu dalekich do urzeczywistnienia. Pierwszem założeniem jest, że państwa Zachodniej Europy chcą mieć Polskę tak silną, że zgodzą się na <sup>wszystkie</sup> jej żądania. Niestety, jabym powiedział, jeżeli by tak było, to niewiele by nas obciążała ludność niemiecka, ~~jeżelibyśmy~~ gdybyśmy rozszerzyli tę granicę na zachodzie, a pod względem gospodarczym <sup>wszystychobaw</sup> strasznie by nas to wzbogaciło.

PREZES.

To jest jaką granicę?

SUJKOWSKI.

Cały Górny Śląsk.

PREZES.

My się tego boimy.

SUJKOWSKI.

Ale 1/2 miliona mieszkańców pod względem <sup>gospodarczym</sup> strategicznym byłoby dla nas ogromnym wzmocnieniem.

Gdyby prawdą było, że rzeczywiście Liga Narodów cały ten obszar obejmie w swoją administrację, to, kierując się <sup>praktycznymi</sup> względami historycznymi, musiałaby tu w większości wziąć jako swoich wykonawców - Polaków, czyli że wtedy nasze interesa byłyby tam zabezpieczone, <sup>a więc i</sup> \*to, o co mnie i hr. Lubieńskiemu chodzi, - aby na Białorusi Moskwa się nie umocowywała. Jeżeli jednak to nas zawiedzie i ani tego ani drugiego nie będzie, to wpadamy w bardzo ciężką sytuację. Skracam się. Wydaje mi się, że jednak program federacji nic ~~nam~~ nie traci na swej wartości, jeżeli postawimy go na Kongresie. Pozwolę sobie jeszcze zaprotestować przeciwko jednemu wyrażeniu, że na Litwie <sup>poza</sup> ~~nie~~ większej własnością niema innej. <sup>zyskującej polski</sup> Bo jeżeli jest tam 60.000 ludności drobnej szlachty <sup>630 000</sup> litewskiej, to łatwo możemy powiedzieć, że jest tam 2 1/2 razy tyle.

PREZES.

Na jakich podstawach Pan mówi, że  $2\frac{1}{2}$  razy tyle?

SUJKOWSKI.

Bo mówię skromnie, że nie 3. Wiadomo przecież, że statystyka rosyjska sztucznie zmniejszała cyfry ludności <sup>polskiej</sup> litewskiej. *na Litwie*

PREZES.

Nie mamy dowodów, że zmniejszała cyfry Litwinów, wiemy, że zmniejszała Polaków.

SUJKOWSKI.

I p.Piltz i p.Downarowicz mogą stwierdzić, że większej <sup>iej nad Litwie i Rusi</sup> własności ziemskiej jest <sup>wszystkiego około 10.000 posiadłości.</sup>

Hr. LUBMIEŃSKI.

Wyżej 100 hektarów jest <sup>nad Litwie i Białorusią</sup> 8000.

SUJKOWSKI.

Więc jeżeli weźmiemy po kilka rodzin i słuźbę, Jeżelibyśmy wzięli po 40 osób polskich na jedną posiadłość większą, to będziemy mieli 320.000 polskiej ludności za ledwie.

PREZES.

Większa własność, to znaczy właściciel majątku, oficjałiści i dzierżawcy, adwokat, lekarz, u którego się leczy, kupiec, rzemieślnik i t.d.

SUJKOWSKI.

Ja powiedziałem: i słuźbę osobistą. 40 osób to nie mało. Z cyfr tych wypada, że nawet w razie możliwego wywłaszczenia, nie zmniejszył by się stosunek liczebny, a prawdopodobnie <sup>większa</sup> tylko zniknęła by <sup>własność ziemską</sup>, w każdym razie została by odsunięta na drugi plan. Nic by jednak okolica ta na swej polskości nie straciła. Widzę tu tę wielką obawę przed <sup>siłmu</sup> przeładowaniem <sup>obawu</sup> żywiołu obcych, <sup>paloko-</sup> szuszną zresztą i właśnie wydaje mi się, że federacja sprawi to, o co nam chodzi: odciąga nam z pomocą żywiołu <sup>paloko-</sup> białoruskiego wszystkie inne, ale za to pozwala nam przyłączyć daleko więcej. Państwo dziś powinno być silne. Ale właśnie do tego wyrazu zwracam się. Silne państwo, a więc wojskowo. W federacji Litwy z Polską widzę daleko większe wzmocnienie <sup>siły</sup> Polski, aniżeli w przyłączeniu do Polski tylko części. Jeżeli decentralizacja musi być, (choć uważam, że mogła by być jakaś autonomia kulturalna dla Litwy), jeżeli nawet jednak przyjmujemy decentralizację, to przy niejednolitym rządzie Litwy zmuszeni będziemy zbliżyć się do niej i znajdziemy daleko więcej ogniw, które byłyby między temi dwoma programami czemś pośrednim.

Nie poruszam sprawy lasów, bo musiałbym zaznaczyć, że



przyrost naturalny nam oczywiście nie wystarczy, a Karpaty, jeżeli by nawet miały dostateczny przyrost, to mają już swój rynek. Co do kanału, to w Komitecie przecież wiadomo, że Łotysze pragną konwencji wojskowej z Polską, a konwencja wojskowa ułatwi wszelkie traktaty handlowe, w takim razie Dźwina będzie dla nas środkiem komunikacyjnym międzynarodowego znaczenia, bardzo ważnym.

PREZES.

SUJKOWSKI.

Łotysze mogą być administrowani z ramienia Ligi Narodów. Jeżeli mamy wybierać koncepcję Litwy przykrojonej do Polski z tem, że nam <sup>powierza</sup> ~~chodzi~~ <sup>chcą</sup> na tej Litwie ~~rzadzić~~ <sup>czuwać</sup>, jak również na Białorusi, w takim razie zgoda. Ale czy panowie dwaj, jako komisarze polscy na Kongresie mogą narzucić poprostu junctim, że my stawiamy taki projekt, z warunkiem, że tak i tak będzie. Jeżeli Panowie mogą narzucić, to ja odstępuję od programu federacyjnego, ale w przeciwnym razie muszę przy nim obstawać.

DOWNAROWICZ.

Podzielając pogląd p. Sujkowskiego, muszę zaznaczyć że osobiście nie widzę <sup>w nim</sup> zasadniczo żadnej rozbieżności z tem, co mówił Prezes, szczególnie jeżeli chodzi o rzeczy zasadnicze i o drogę wyjścia. Droga wyjścia Prezesa, mianowicie koncepcja silnej Polski, jest zdaje się <sup>dotychczas</sup> ~~szanowana~~ przez wszystkich. Reszta jest metodą przeprowadzenia rzeczy i nad tem należy się zastanowić. P. Sujkowski zaznaczył, że <sup>na</sup> ta koncepcja, którą wysuwa Prezes - <sup>by się</sup> ~~jakby się~~ całkowicie ~~pisal~~ <sup>na nią</sup> i nie ~~miałby~~ nie przeciwko temu, gdyby ta rzecz była możliwą i realnie do przeprowadzenia. Co jest do przeprowadzenia w tym względzie, trudno mi sądzić, więc muszę się od głosu powstrzymać, ale co do niektórych kwestji chciałbym poczynić zastrzeżenia. Mianowicie, chciałbym, aby ~~Polaka~~ <sup>Polaka</sup> był polskim. Wprawdzie, odsunąłbym tu jeden argument, t.j. uwagę o tej mniejszości narodowej, która by mogła do administracji wprowadzić ten lub inny kierunek narodowy. Wprawdzie tak jest, nawet już w sejmie się przejawiało, że jeden języczek decydował o <sup>wyniku</sup> ~~wyberach~~. Jednak ten argument chciałbym usunąć dlatego, że ~~o~~ tej koncepcji, którą wysuwa Prezes, tego języczka

33

się nie pozbędziemy, dlatego że państwa całkowicie jednolitego nie stworzymy, a zawsze będzie walka ze stronnictwami, które będą różnie w Sejmie głosowały. Chodzi mi o to, <sup>albo</sup> że jeżeli państwo ma być silne, żeby nie stwarzało sobie trudności w urządzaniu się, żeby przede wszystkim nie stwarzało irredenty żadnej. W koncepcji wysuwanej tutaj nie była <sup>uwzględniona</sup> jedna rzecz, która mi jednak niepojęcie uderza w tym programie terytorjalnym, mianowicie, w projektach Komitetu Narodowego jest zdaje się, dosyć daleko posunięta granica na Rusi. Może się zdaje, że jeżeli <sup>tam</sup> chodzi o wysuwanie granicy na wschód, to jest bardzo niebezpieczne, albowiem tu jest świadomość narodowa dosyć silnie rozwinięta. Zdaje się, że możemy wyraźnie mówić, że nam chodzi o ekspansję narodową, że jeżeli mówimy o granicach na wschód, to rozumimy, że teren dziś niezamieszkały przez Polaków, w krótkim czasie będzie przez nich zamieszkały, a to mi się zdaje sprawą najtrudniejszą. Jeżeli zachodzi obawa, to podług mnie, tu jest największa. Zdaje mi się, że panowie <sup>sięgają</sup> ~~przejdą~~ nawet poza Kamieniec Podolski.

PREZES.

SEYDA.

BYKOWSKI  
DOWNAROWICZ.

<sup>Olejmłynny</sup>  
Dwa powiaty: pleskirowski, kamieniecki i część wszyckiego  
Niemam nadziei, żebyśmy <sup>je</sup> dostali.  
Jeżeli chodzi o Ruś, to <sup>zakładzi</sup> <sup>albo</sup> <sup>alby</sup> tam się całkowicie przyłączyli do myśli federacji z <sup>Polacją</sup>. Jeżeli chodzi o Białorusów, jest to narodość, o której trudno mówić, jako o takiej. Za mało jest skryształizowaną. W czasie wojny ten teren został strasznie wyludnionym, a szczególnie, co się tyczy Wołynia. Tu możemy, ile się da, posuwać granicę na wschód i sądzę, że wtedy nasza ekspansja, nasza emigracja może się bardzo szybko posuwać na wschód i bardzo łatwo te ziemie staną się polskimi. Chciałbym zrobić jedno zastrzeżenie, że jeżeli chodzi o niebezpieczeństwo obcego żywiołu, to chodzi specjalnie o Ruś.  
Pan sam mówi, że można się posuwać na Wołyni.

PREZES.

BYKOWSKI  
DOWNAROWICZ.

PREZES.

Ja mówię o Wschodniej Rusi.  
Wschodniej Galicji Pan nie kwestjonuje? A poza nią bierzemy tylko z Podola 2 powiaty, z których jeden jest bardzo

się nie pozbedziemy, dlatego że państwa całkowicie jednolitego nie stworzymy, a zawsze będzie walka ze stronnictwami, które będą różnie w Sejmie głosowały. Chodzi mi o to, że jeżeli państwo ma być silne, żeby nie stwarzało sobie trudności w urządzaniu się, żeby przede wszystkim nie stwarzało irredenty żadnej. W koncepcji wysuwanej tutaj nie była wysuwana jedna rzecz, która mię jednak niepojęcie uderza w tym programie terytorjalnym, mianowicie, w projektach Komitetu Narodowego jest zdaje się, dosyć daleko posunięta granica na Rusi. Mnie się zdaje, że jeżeli chodzi o wysuwanie granicy na wschód, to jest bardzo niebezpieczne, albowiem tu jest świadomość narodowa dosyć silnie rozwinięta. Zdaje się, że możemy wyraźnie mówić, że nam chodzi o ekspansję narodową, że jeżeli mówimy o granicach na wschód, to teżumiemy, że teren dziś niezamieszkały przez Polaków, w krótkim czasie będzie przez nich zamieszkały, a to mi się zdaje sprawą najtrudniejszą. Jeżeli zachodzi obawa, to podług mnie, tu jest największa. Zdaje mi się, że panowie prowadzą nawet poza Kamieniec Podolski.

- PREZES.                   Dwa powiaty: płoskirowski, kamieniecki i część uszyckiego
- SEYDA.                    Niema nadziei, żebyśmy go dostali.
- SUKKOWSKI.  
DOWNAROWICZ.           Jeżeli chodzi o Ruś, to tam się całkowicie przyłączyli do myśli federacji z Rosją. Jeżeli chodzi o Białorusów, jest to narodowość, o której trudno mówić, jako o takiej. Za mało jest skrytalizowana. W czasie wojny ten teren został strasznie wyludnionym, a szczególnie, co się tyczy Wołynia. Tu możemy, ile się da, posuwać granicę na wschód i sądzę, że wtedy nasza ekspansja, nasza emigracja może się bardzo szybko posunąć na wschód i bardzo łatwo te ziemie staną się polskimi. Chciałbym zrobić jedno zastrzeżenie, że jeżeli chodzi o niebezpieczeństwo obcego żywiołu, to chodzi specjalnie o Ruś.
- PREZES.                   Pan sam mówi, że można się posuwać na Wołyn.
- DOWNAROWICZ.           Ja mówię o Wschodniej Rusi.
- PREZES.                   Wschodniej Galicji Pan nie kwestjonuje? A poza nią bierzemy tylko z Podola 2 powiaty, z których jeden jest bardzo

polski, a reszta - to Wokyn.

DOWNAROWICZ.

Jeżeli chodzi o przesunięcie granicy na <sup>południowy</sup> wschód, to zdaje mi się, że możnaby tak, jak mówi p. Sujkowski, iść dalej na wschód. Ale podkreślam tu niebezpieczeństwo Łotwy. Nie wiem, co się da przeprowadzić, ale wyobrażam sobie, że jeżeli bytaby to koncepcja federacyjna, to dziwiłbym się, gdyby Łotwa nie zabiegała o złączenie się z Litwą i wytworzenie tam państwa. To połączenie Litwy z Polską wydaje mi się dość trudne. Tego niebezpieczeństwa bym się bardzo bał. Pod tym względem zupełnie podzielam zdanie p. Prezesa, że jesteśmy narodem zachodnim, który nie może stosować metod państwa rosyjskiego. Z tego względu nasuwa się pytanie, czy nie jest bezpieczniejszym połączenie federacyjne. Rozumiem <sup>ju</sup>objekcje p. Prezesa i podzielam, ale właśnie wtedy dużo żywiołu niepolskiego wprowadza się do państwa, niezadowolonego nieraz, który może być niebezpiecznym. Przy koncepcji federacyjnej, części, które tworzą państwo Polskie, będą jednostką jednolitą. Jeżeli wchodzi drugie części historycznej Litwy, to zdają sobie sprawę, że tam będą wchodziły w skład różne narodowości, z których żadna nie będzie mogła dominować. Odtąd wierzę, że ten czynnik kulturalny będzie polskim i będzie odgrywał bardzo ważną rolę. Odtąd to, co było w początku XX stulecia mistycyzmem, dziś ubiera się w formy cielesne i staje się może bardziej realne, niż fizyczna siła propagowana przez Niemcy. Dlatego wierzę, że przy stworzeniu odpowiednich zasad decentralizacji, gdzie władze centralne miałyby główny ster rządów, przy odgrywaniu pierwszej roli przez Polaków na Litwie i przy rozpoczynaniu walki kulturalnej ekspansji kolonji, które wie, czy ta droga nie byłaby bardziej bezpieczną. Pomimo te wątpliwości, które się we mnie budzą, że może ostrożność nakazywała by iść tą drogą, jednak godzę się z koncepcją p. Prezesa, ale pod warunkiem, że część Litwy będzie przyłączona, a w drugiej części będziemy mieli wpływ. i stawiam tu pytanie, jeżeli jednak ta rzecz nie będzie mogła być zrealizowaną, co

wtedy? <sup>Zapewniającym</sup> Postawiłbym wniosek, czy nie można wyrazić opinii  
 Komitetu dla naszego przedstawiciela na Konferencji w ten  
 sposób, <sup>byby</sup> aby wyjaśnił tę koncepcję, która zawiera <sup>warunki</sup> ten waru-  
<sup>wssahie la rasabej</sup> nek, że to musi być <sup>polegać na pokrojeniu</sup> mniej więcej tak przeprowadzone, <sup>że żadna solucja</sup> że nie  
 może być <sup>byłoby to</sup> pokrojone. Bo jeżeli się wytworzy Litwa, która się  
 rzuci w objęcia czy Niemiec czy Rosji, to <sup>ogromnie</sup> niebezpiecz-  
 ne; a gdyby tam taki pogląd <sup>przeważył</sup>, nie możemy powiedzieć,  
 że od naszego programu odступujemy. Otóż ten wniosek warun-  
 kowości bym <sup>postawił</sup>.

Teraz postawiłbym jeszcze jeden wniosek, który uważam,  
 że jest w tej chwili <sup>trudny</sup> do zrealizowania ze względu na  
 brak czasu, mianowicie konieczność porozumienia się z krajem.  
 Wiem, że z tego, co mówił p. Prezes, projekt ten powinien być  
 przedstawiony w najbliższych dniach, rozumiem jednak, że  
 sprawa ta będzie się toczyć w ciągu pewnego czasu, a jeżeli  
 w ciągu tego <sup>czasu</sup> opinję z kraju dostaniemy, to będzie <sup>dla</sup>  
 nas bardzo ważnem. Podkreślam tu wagę tego porozumienia się  
 z krajem, <sup>i interesuje</sup> nie będzie tu chodziło o kwestję, jaki jest stosu-  
 nek Komitetu, Naczelniczego do rządu i do Naczelnika państwa, ale  
 sądzę, że wywołanie jakiegokolwiek rozbieżności między repre-  
 zentacją na Kongres Pokojowy a opinią w kraju grozi kolosal-  
 nem niebezpieczeństwem. Już wogóle samo przez się to może  
 zaszkodzić, albowiem tam na miejscu Paderewski i Piłsudski  
 prowadzą pertraktacje z misjami, które tam przyjeżdżają i ta  
 rozbieżność, gdyby w państwach Ententy była dziś skonstato-  
 wana, doprowadziła by do bardzo smutnych rezultatów, ale prócz  
 tego, podkreślam, że tam na miejscu, już w Polsce i na Litwie  
 prowadzi się pewna polityka, która jest ściśle związana z ta-  
 kim lub innym programem.

PREZES.

Nie jesteśmy o niej poinformowani.

DOWNAROWICZ.

Jeżeli chodzi o koncepcję na Litwie, to jest ona zarów-  
 no koncepcją Naczelnika państwa, jak Paderewskiego. Jabym  
 tylko zrobił tu małą korektywę w oświadczeniu Naczelnika  
 państwa, który prawdopodobnie w myśl tego, co powiedział,  
 nie upierał by się koniecznie przy federacji i stanął by na

37

stanowisku, które możemy nazwać imperjalizmem. Ale prawdopodobnie zrobik by to same zastrzeżenia, co i my robimy; owszem, ale w tej <sup>a nie w tej</sup> formie. Wiemy, że między Naczelnikiem Piłsudzkim i Paderewskim jest zupełna zgoda. Otóż pod tym względem jesteśmy wprost upoważnieni do zakomunikowania o tem. Otóż, sądzę, że byłoby pożądanę wysłać referat dokładny o projekcie.

PREZES.

Już wysłany.

DOWNAROWICZ.

Bo jak już mówił, tam się już prowadzi politykę pewną, w tym względzie, politykę celową. Jen. Iwaszkiewicz, Rostkowski, ~~...~~ tam się posuwają, a za nimi idzie <sup>Wojska polskie, Polska administracja.</sup>

PREZES.

Zdaje się, że tylko administrację organizują.

DOWNAROWICZ.

Prowadzą pewną politykę, pewną propagandę i tę rzecz koniecznie trzeba wyjaśnić. Stawiałbym więc te 2 wnioski. Owszem, moglibyśmy pójść na tę koncepcję, ale pod warunkiem, że to będzie <sup>no ten sposób ustalony</sup> tak zorganizowany kontrakt, który musi ulegać zasadniczej rewizji, a <sup>powtórne</sup> żeby dostać <sup>niezmienny</sup> opinię kraju i uzgodnienie <sup>my naszą</sup> tej koncepcji z tą, która tam była wysuwana, koncepcją federacji, chociaż jestem z góry przekonany, że tak Naczelnik Piłsudzki, jak Paderewski zgodzili by się na koncepcję Prezesa.

PREZES.

Muszę jedną uwagę zrobić, że nie można nigdy programu politycznego <sup>urależniać od jego wykonalności</sup> akceptować pod warunkiem; jeżeli on będzie wykonany. Bo gdybym ja przyjął projekt wyrażony przez p. Sujkowskiego i gdyby mię ktoś ze zwolenników <sup>tego programu</sup> zapytał: jak Pan sobie wyobraża warunki federacji? <sup>Komitetu</sup> Mówię, że będą zorganizowane dwa państwa: Polskie i Litewskie. Niech się zbierze konstytuanta w Wilnie i wypowie się, czy się zgadza na przyłączenie do Polski. <sup>Wtedy, metodą p. Downarowicza</sup> Wiąć ten członek Komitetu by <sup>powiedzialnym</sup> wiedział: zgadza się na federację pod warunkiem, że ona bezwzględnie będzie <sup>mięła miejsce</sup> Federacją jest połączeniem dobrowolnym <sup>tych</sup> dwóch państw i nie wiemy, jak <sup>była by ich decyzja</sup> ona by zdecydowała. Czy <sup>by</sup> nie mielibyśmy oddzielnego państwa, które by oświadczyło; <sup>chcemy</sup> federacji z Rosją. Nie wiem, czy panowie o tem wiedzą, że jest cichy układ między naredecami litewskimi i żydami na

*mogłby mój interlokutor powiedzieć*

*które z oddzielnych państw nie mogło by*

38

Litwie i mam wszelkie dane, że te żywioły mogły by zdecydować o konstytuowaniu w Wilnie.

KOZICKI.

Zgodziłbym się także na federację, gdybym miał ~~przekonanie~~  
przekonanie, że osiągniemy cel; który p. Sujkowski kreśli, że  
program federacyjny utrzyma się <sup>deby, Kew. etc</sup> w Polsce, że zadowolni się  
Litwa, ~~Rus i t.d.~~ ~~z~~ że te wszystkie kraje; które my chcemy  
zachować, przy nas pozostaną. Otóż ~~ja~~ myślę, że te państwa,  
które <sup>zły wpływ</sup> by ~~nie~~ samodzielność, nie mogą się same rządzić,  
stały by się terenem wpływów obcych, prawdopodobnie niemiec-  
kich i według wszelkiego prawdopodobieństwa, zwróciły by się  
przeciw Polsce. ~~Wobec tego, utworzenie Litwy federacyjnej~~  
byłoby już niedostępne. Mam wątpliwości, czy wogóle ruch  
litewski i rusiński można zadowolnić. ~~Jeżeli~~ <sup>Wogóle</sup> ruch ten opie-  
ra się nie na sprzeczności interesów, <sup>2 Polityk etc</sup> a na wewnętrznej ko-  
~~nieczności.~~ <sup>zbrojnych warunkach, nie woli, polubowos, woli polubowos</sup> ~~Jeżeli~~ <sup>nie</sup> jest to przekonanie, że my ich dla siebie nie  
uzyskamy ~~i nie osiągniemy~~ <sup>nie</sup> tego wcale. ~~Jeżeli~~ <sup>stacemy</sup> ~~zajdziemy~~ <sup>na</sup>  
stanowiska federacyjne, <sup>we wstrzymaniu do siebie</sup> to będziemy musieli logicznie zasto-  
sować to do Rusi, a to nam zabierze Galicję Wschodnią. ~~Rama-~~  
~~niam, że te wszystkie czynności, skierowane ku jednemu celowi,~~  
~~ale taką taktyką możemy stracić Galicję Wschodnią.~~ ~~Jeżeli~~ <sup>ocenię</sup>  
~~sytuację raczej optymistycznie, lecz wychodzę z założenia za-~~  
~~sadniczego, że przekonaniem się, że te się załatwić nie da.~~

dysemin do

BARTOSZEWICZ.

26.

Jabym chciał odpowiedzieć na <sup>fakie</sup> to postawienie sprawy, które nam nakazuje nie wykuwać <sup>na myślenie granic państwa!</sup> się zanadto na Ruś. Oczywiście, <sup>tu może być mowa o ostrzeżeniu</sup> rozumiem to, że <sup>postawianiu się na wschód</sup> tu się posuwa minimalnie, ale nie rozumiem, jak można stawiać kwestję konstytuowania państwa Polskiego w ten sposób, że na północy chcemy jechać daleko na wschód, <sup>posuwać się</sup> a na południu <sup>nie stwarzając sobie</sup> ~~nie miałobyśmy wtedy podstaw odpowiednich.~~ <sup>odpowiedniej podstawy.</sup>

PREZES.

Nie wybacza się to narodowi, który już raz zapłacił za to.

BARTOSZEWICZ.

Jeżeli się mówi o niebezpieczeństwie <sup>żywiota</sup> elementu ruskiego, to trzeba ostrzegać <sup>żywiota</sup> element ruski pod Lwowem albo na Zaskanie-przeu, ~~to~~ jest ogromna różnica. Już przez tę konfigurację mamy przecież ~~jeszcze~~ na Zachodniej Rusi żywioły bardzo czynne, na północy ~~żywiec~~ wcale nie jest słabszy, niż na południu.



139

Potem jest jeszcze jedna kwestja. Jeżeli mówimy o ekspansji, to musimy pamiętać, że większą jest ekspansja chłopów <sup>polskiego na Rus, i dzia</sup> z zachodu, niż na północno-zachodnią. Widzimy to z rozsiadlenia Polaków. Polak z zachodu wybiera ziemię, które są lepsze, żyzniejsze okolice. Weźmy Wokyn <sup>zachodni, wii Wokyni, Podlucio -</sup>

*Wokyni i Podole*

jest daleko mniej zaludniony przez ludność polską. Polskość się wsswa <sup>linii</sup> klinem w środku, <sup>Przód - Boryczków</sup> t.j. linja ekspansji tego chłopów

*Polak*

polegają na tem, że w tych polaciach kraju ziemia jest żyzniejsza i że on wybrał tę ziemię, która ma lepiej pasować. Otóż to niewygodą jest ta, że nie <sup>Koncepcji i nie należy nam wstrząsnąć Rusi do</sup> posuwać się na wschód ku północy bardzo daleko, a to by podstawy nie <sup>jednoznacznie no podmuchu</sup> odsunąć gdzieś pod San ~~idąc~~.

*Państwa Polskiego polega w tym*

*cofaj się*

Teraz kwestja federacji. Tu p.Kozicki powiedział przed chwilą bardzo słusznie, że nie można robić federacji na północy, a nie robić jej na południu. A jeżeli zrobimy ją na południu, to tracimy Galicję Wschodnią. Więc jeżeli o takim programie mówimy, to powiedzmy: stworzymy Polskę w granicach etnograficznych, a co się stanie pozatem....

**SEYDA.**

Dawniejszy program Paderewskiego szedł w tym kierunku: Polski etnograficznej - jako republiki Polskiej, połączonej federacją z republiką Litewską, Podlaską i t.d.

**BARTOSZEWICZ.**

W takim razie łatwiej robić federacje z królami niż z republikami. A ponieważ królów <sup>(a bzdurimy musi do czynienia z demu -</sup> teraz niema, i zresztą, <sup>Kraczani ludowemu, wice sprawa unji przedstawia się jako proces historyczny, a w każdym razie w czasie</sup> gdybyśmy chcieli tak zrobić, to byśmy się cofnęli nie do granicy 1790 r., ale byśmy się cofnęli do granicy z 17 w., a jakim ono było już w r. 1791. Gdybyśmy stawiali sprawę unji, jako rzecz do ewoluowania, to musielibyśmy <sup>dziwisy. Eventy my dris musimy wychodzić z punktu widzenia Jednoczonego Państwa Polskiego</sup> cofnąć się nie do chwili rozbiorów, nawet nie do 16 w., ale raczej do wieku 14. Tak daleko wstecz się nie <sup>jakim ono było już w r. 1791. Gdybyśmy stawiali sprawę unji, jako rzecz do ewoluowania, to musielibyśmy</sup> cofnąć, bo za historyczne granice państwa polskiego uważamy granice Polski z przed rozbiorów, a wtedy już Polska mimo różnic językowych i etnograficznych była politycznie zorganizowanym, a nie federacją Polski, Litwy i Rusi.

*Kraczani ludowemu, wice sprawa unji przedstawia się jako proces historyczny, a w każdym razie w czasie*

*dziwisy. Eventy my dris musimy wychodzić z punktu widzenia Jednoczonego Państwa Polskiego*

ziem, wychodzących poza granice etnograficzne Polski, to dlatego, że mamy wrażenie, że te ziemie są polskie. Tu <sup>Zachowaj charakter</sup> gdybyśmy przyjęli program federalistyczny, <sup>Przedmiot</sup> musieliśmy zamknąć Polskę w granicach etnograficznych, a w państwach <sup>byłoby</sup> Litwy i Rusi <sup>byłoby</sup> nie mogłyby być wykonywane wbrew interesowi narodu polskiego. Wtedy główną rzeczą <sup>byłoby</sup> będzie przypuszczać, że oni pozwolą się

*Gdybyśmy przyjęli program federalistyczny*

*byłoby*

Hr. SOŁTOWSKI.

28.  
Ja chciałbym zwrócić uwagę, że można tylko z dwu stron się na tę sprawę zapatrywać: 1) co jest pożądane, 2) co jest możliwe.

1) Mówcy, którzy mówili, zgodzili się na to, że gdyby ten program, który tu był naszkicowany, dał się urzeczywistnić, on by interesom polskim zadostć uczynił, o tyle w szerszej mierze od programu federacyjnego, że zakatwia pomyślnie kwestję ruską, którą federacyjny program zostawia poza nawiasem. Sądzą, że niema wielu Polaków, którzy by chcieli tworzyć państwo ruskie, z którym by wejść w związek federacyjny. Odsł tutaj natrafiamy na motywy <sup>na interes</sup> względnie historyczne, a przede wszystkim polityczne. Jeżeli można to wyzyskać, to możemy mieć <sup>na interes</sup> nadzwyczajne korzyści. To jest nasza kolonja, która zawsze nią była w pewnej mierze i powinna nią pozostać. To jest pożądane.

2) Co jest możliwe? Czy federacja będzie zrealizowaniem tego programu?

Czy Kwestja federacji ma duże szanse powodzenia i jest bar-

40  
 w rządy na Litwie lub na Ukrainie, które będą niewątpliwie  
 pod wpływem węgier żydowsko - niemieckim porwoty uam zabijac  
 nam tam rozwijać. ~~A przecież po lekcji rosyjskiej widzimy,~~  
~~co się tam dzieje. Jak oni się zapatrują na szlachtę polską,~~  
~~którą by chcieli wyrzucić, gdyby mogli. Albo jeżeli będą~~  
~~mieli sojuz, co wtedy zrobimy? Dlatego, jeżeli jest rzeczą~~  
~~możliwą, jeżeli są warunki po temu, że możemy osiągnąć Polskę~~  
~~w granicach szerszych, tak jak to Komitet postanowił, z Litwą~~  
~~etnograficzną, jeżeli się da, a jeżeli się nie da, to jeżeli~~  
~~nawet pozostawimy ją za sobą, to ją z czasu zmujemy, żeby~~  
~~do nas przyszła, - jeżeli więc są warunki po temu, winniśmy~~  
~~je wedle możliwości wykorzystać. To musimy pamiętać, że te~~  
~~narody ku nam będą ciążyły, De skąd Polaki jednak nikt ciągnie~~  
~~nie będzie. Jeżeli jednak uda nam się osiągnąć zrealizowa-~~  
~~wanie projektu Komitetu, który gwarantuje nam pewną konsoli-~~  
~~dację wewnątrz państwa, to w takiej sytuacji możemy rachować,~~  
~~że w przeciągu jakichś kilkudziesięciu lat potrafiemy te kraje~~  
~~urządzić tak, by iść dalej. do uanych starych granic historycznych.~~

Zaś Polaka nie będzie  
 ciążyć

Która nam pozwoli po

Hr. ŻOŁTOWSKI.

Ja chciałbym zwrócić uwagę, że można tylko z dwu stron  
 się na tę sprawę zapatrywać; 1) co jest pożądane, 2) co jest  
 możliwe.

1) Mówcy, którzy mówili, zgodzili się na to, że gdyby  
 ten program, który tu był naszkicowany, dał się urzeczywist-  
 nić, on by interesem polskim zadocę uczynił, o tyle w szere-  
 szej mierze od programu federacyjnego, że zakłada pomyślnie  
 kwestję ruską, którą federacyjny program zostawia poza na-  
 wiasem. Sądzę, że niema wielu Polaków, którzy by chcieli  
 stworzyć państwo ruskie, z którym by wejść w związek federa-  
 cyjny. Otóż tutaj natrafiamy na motywa względnie historyczne  
 a przedewszystkiem polityczne. Jeżeli można to wyzyskać, to  
 możemy mieć nadzwyczajne korzyści. To jest nasza kolonja, któ-  
 ra zawsze nią była w pewnej mierze i powinna nią pozostać.  
 To jest pożądane.

2) Co jest możliwe? Czy federacja będzie zrealizowaniem  
 tego programu?

Kwestja federacji ma duże szanse powodzenia i jest bar-

dze sympatyczną państwom aljanckim, które dziś rozstrzygają kwestje światowe i kwestje terytorjalne. - Tu nie mamy żadnych dowodów. Hasła masy narodziły się już przebrzmiały, nawet w prasie ich się nie spotyka. Narody te nie są spójne, nie są reprezentowane przez władzę, która by mogła od nich przemawiać, czyli nie są przygotowani do samorządu, a tu czas nagli, czyli, jak mi wczoraj jeden dyplomata powiedział, pracuje się pod batem. Gdybyśmy dziś wystąpili z programem nowym, który by wymagał krystalizacji, organizacji stosunków z krajem i organizacji wewnętrznej poszczególnych ziem, tobyśmy się cofnęli o miesiąc albo i więcej. Więc gdyby przyszła chwila krytyczna przedłożenia projektu, moglibyśmy się spóźnić. Więc jest to trudnym do urzeczywistnienia w takiej gorącej chwili, jak obecna. Co do junctim, mnie się zdaje, że gdy mamy dość pewnych danych, że ten punkt będzie brany pod uwagę, to naszą rzeczą skoncentrować całą naszą siłę i energję, aby w tym kierunku postępować i starać się skoordynować, by to Entencie przedstawić i, o ile mamy szanse zrealizowania, iść tą drogą, która pozwala zresztą rozmaite warianty, gdyż oczywiście, powinniśmy dążyć do wpływów ekonomicznych w tym kraju.

*za mi  
(i) układów obywateli*

*porozumienia*

*projekt federacji jest po osi czasu trudnym, które przedstawić  
projektu protektoratu i projektu kraj. samostanowienia*

*widok*

*decyzja*

*na sposób przystąpienia*

*tego programu*

*z wyjątkiem*

*koniecznych*

dze sympatyczną państwom aljanckim, które dziś rozstrzygają kwestje światowe i kwestje terytorjalne. - Tu nie mamy żadnych dowodów. Hasła małych narodów już przebrzmiały, nawet w prasie ich się nie spotyka. Narody te nie są spójne, nie są reprezentowane przez władzę, która by mogła od nich przemawiać, czyli nie są przygotowane do samorządu, a tu czas nagli, czyli, jak mi wczoraj jeden dyplomata powiedział, pracuje się pod batem. Gdybyśmy dziś wystąpili z programem nowym, który by wymagał krystalizacji, organizacji stosunków z krajem i organizacji wewnętrznej poszczególnych ziem, tobyśmy się cofnęli o miesiąc albo i więcej. Więc gdyby przyszła chwila krytyczna przedłożenia projektu, moglibyśmy się spóźnić. Więc jest to trudnem do urzeczywistnienia w takiej gorącej chwili, jak obecna. Co do junctim, mnie się zdaje, że gdy mamy dość pewnych danych, że ten punkt będzie brany pod uwagę, to naszą rzeczą skoncentrować całą naszą siłę i energję, aby w tym kierunku postępować i starać się skoordynować, by to Entencie przedstawić i, o ile mamy szanse zrealizowania, iść tą drogą, która pozwala zresztą rozmaite warjanty, gdyż oczywiście, powinniśmy dążyć do wpływów ekonomicznych w tym kraju.

DŁUSKI.

Ja boję się zawsze tych wschodnich kresów, <sup>gdzi obawiam się</sup> ~~bo boję się~~ zawsze, że tam również przebudziła się świadomość narodowa wśród ludności miejscowej. Nie jest ona tak zwartą.

Chodzi teraz o program litewski ~~etoż najprzód~~, zdaje mi się, ~~że jest taka rzecz, że nie możemy się bardzo opierać~~ na tem, co w danej chwili mówią aljanci. <sup>Mowiono</sup> ~~Gadali~~ dużo o małych narodach, o których się teraz mało pisze. P. Prezes powiedział, że wojna będzie i byłaby zaraz, gdyby nie to, że są wyczerpani na jakieś lat 20. Jabym chciał z tej sytuacji wybrnąć. Przypuszczam, że wszyscy z nas chcieliby stworzyć Polskę jaknajwiększą, ale taką, aby jej nie groziło jakie niebezpieczeństwo. Ta kwestja jest dla mnie dlatego tak ważna że Moskwa jest dziś słabą, ale nieoły przejdzie lat 2-3 i

duch patriotyczny w Moskwie się obudzi, ~~to~~ będzie <sup>to znów</sup> taki sam ko-  
 los, jak był. Chciałbym, abyśmy do jakiegoś modus vivendi  
 doszli, gdyż <sup>na to, co proponuje</sup> tak, jak stawia p. Prezes, bym się zgodził, gdybym  
 się nie bał tej irredenty. Mnie się zdaje, że gdyby dał ~~kaką~~ <sup>w takiej formie</sup> ~~którą~~ <sup>chołby</sup> na pół fikcyjną  
 federację, która by zaspokoila tylko tendencje Litwy, ~~to~~ przy  
 tym zespole sił, absolutnie bym się tej federacji nie obawiał.  
 Musimy się liczyć z prądami bolszewizmu. Ponieważ wojsko nasze  
 posuwa się pod Brześć Litewski i będzie tam wprowadzać admini-  
 strację cywilną, ~~to~~ będziemy mogli wtedy stworzyć federację,  
 ale taką, jaką sami podyktujemy. Dlatego mnie by się zdawało,  
 żeby koncepcji federacji nie zarzucać, ~~to~~ <sup>gdzie</sup> możemy stanąć wobec  
 faktu, że zadamy kłam: tu na Kongresie powiemy jedno, a fakta  
 zmuszą nas do czego innego.

SUJKOWSKI.

Zwracam uwagę, że niezależnie od przekonań i osób,  
 wszyscy się w Polsce godzą na przyłączenie znacznej części  
 Wołynia, który nie jest wcale polskim. To wypływa przedewszyst-  
 kiem ze względów strategicznych. Dlatego, że Litwa, przydzie-  
 lena, przykrojona, czy federacyjna, wymaga przyłączenia Rusi.  
 Rozumie się, z kresów wschodnich zawsze Wołyń nam jest koniecz-  
 nie potrzebny., a to wprowadza nam żywioł niepożądany - ruski.  
 Nie mogę się zgodzić z p. Bartoszewiczem, żeby można było pchać  
 żywioł na Ruś. W południowej części ziemia jest bardzo droga  
 i tam <sup>nowej</sup> kolonizacji polskiej <sup>był</sup> prawie <sup>nie</sup> ma. Tymczasem musimy mieć  
 w naszym sejmie ten żywioł ruski, bez tego się nie obejdziemy.  
 I musimy walczyć, aby ten Wołyń należał do Polski. Jeżeli nie  
 stawiamy federacji, <sup>to</sup> czy można nimi rządzić, nie wprowadzając  
 ich na sejm, w dzisiejszych czasach demokratycznych? Nie mo-  
 żemy im dziś po stołypinowsku dać ~~5~~ 5 razy mniej miejsc, niż  
 im się należy i musimy wprowadzić żywioły obce. Dlatego chodzi  
 mi o federację, żeby nie wprowadzać tego żywiołu do Warszawy,  
 niech się gryzą na Litwie, ale nie w Warszawie. My tyle bę-  
 dziemy mieli Litwy, ile jej zabierzemy. Dlatego żądamy Białoko-  
 rusi, żeby się nie moskwiczyła, żebyśmy mogli zapewnić swobodę  
 rozwoju białoruskiego. A tymczasem, jeżeli będziemy zabezpie-

czali porządek, wtedy będziemy ustalali, że to jest związek  
wzajemny i gospodarczy, a sejm na Litwie, gdzie będą się te  
żywieży ścierały, a my pośrednio będziemy myśleli tylko o  
utrzymaniu wpływu polskości i to się nam daleko łatwiej uda  
przy federacji. Tak jak kiepsko wyglądała pomoc aliantów w Cie-  
szynie, tak jeszcze gorzej wyglądała by na Litwie. My musimy  
to sami zrobić. Federacja nam odciąga posłów litewskich i bia-  
łoruskich od sejmu warszawskiego.

SEYDA.

P. Dżuski zwrócił uwagę, żeby przy pierwszej koncepcji,  
przyjętej przez Komitet się nie zasklepić, żeby liczyć się  
z tem, że będą czynniki, które będą forsowały rozwiązanie na  
podstawie federacji. Otóż jakkolwiek mam nadzieję, że zwo-  
lennicy programu federacji przedstawieni są słabiej, niż  
dawniejszego, jednakże liczę się z faktem, że są zwolennicy  
tego systemu. I właśnie tego się boję i uważam, że nasza re-  
beta powinna się temu przeciwstawić. To byłoby zaprzeczeniem  
temu, do czego dążymy, bo zawsze mieliśmy koncepcję zwartej  
silnej Polski, która by się na tej przełęczy, między dwoma  
światami mogła utrzymać. Otóż uważam, że należy się w sposób  
jaknajbardziej zwarty temu przeciwstawić. I jeżeli by ta  
koncepcja była przyjęta, to tylko z musu, jako zło.

Hr. ŻUBIENSKI. Ja nie będę mówił o federacji, bo doszedłem do przeke-  
nania, że w dzisiejszych warunkach i w dzisiejszych czasach  
mówić o tem być nie może. Przedewszystkiem dlatego, że nie  
wiemy, z kim możemy się federować. Ja mówię o granicy  
tylko, że nam idzie o to, by państwo było silne, a dlatego,  
by było silne, musi mieć warunki ekonomiczne. Chociaż Jenerał  
wrażał się lekceważące o lasach, jednakże proszę nie zape-  
minąć, że w dzisiejszych czasach to jest jeden z najdroższych  
przedmiotów. Do wywożenia będziemy mieli tylko cukier, a  
drzewo to jest jedna z najważniejszych rzeczy. Ale jeszcze  
zwracam uwagę z naciskiem na granicę strategiczną. Ta granica,  
jako strategiczną, nie jest żadną, bo nie można bronić gra-  
nicy, która <sup>nie ma już za sobą</sup> idzie wśród błot, a poza tem mamy cudowne węzły

kelejowe i ten cały system szes. Dlatego jabym chciał je mieć dla naszego kraju, a nie przeciwko naszemu krajowi.

DOWNAROWICZ.

Chciałbym podkreślić, że nie warto długo mówić, bo nie widzę zasadniczej różnicy. <sup>zdań</sup> O co nam chodzi? <sup>Przedewszystkiem</sup> Podstawowa rzecz, że żeby w projektach wysunąć granicę na wschód, prowadząc ją możliwie jaknajdalej. Pod tym względem balibyśmy się tylko ~~języka tego~~ <sup>klina</sup> który się wytworzy przy przesunięciu granicy na Litwie. Kwestja federacji czy nie federacji jest <sup>inną</sup> drugą sprawą - kwestją metody załatwienia tej sprawy. Podkreślam tylko jeszcze konieczność wysłania tych wszystkich rzeczy do kraju.

Tu chciałbym poinformować o rozmaitych tendencjach w kraju. Widzę, że tu panuje przekonanie, z którym jabym się zupełnie solidaryzował - dążenie do silnej i scentralizowanej Polski. Gedząc się z tem, chciałbym jednak ostrzedz przed jedną rzeczą, która <sup>na miejsce</sup> ~~jest~~ w kraju, mianowicie, wylania się projektu innych federacji. Tam, na sejmie przeprowadzane <sup>się</sup> jest kilka projektów konstytucji. Czytałem nawet jeden z tych projektów, który proponuje podzielenie całej Polski na kilkadziesiąt ziem. Każda z tych ziem miała by swoją autonomję, sejm i t.d. i te byłaby federacja ziem polskich. Zaznaczam, że projekt wypływa ze sfer blizkich p. Prezesowi, ze sfer poznańskich.

PREZES.

Mogę mieć nawet bardzo blizkich warjatów. Niema granic dla ignerancji politycznej i im większa ignerancja, tem większa inicjatywa. Znam takiego Polaka, który do mnie przyszedł z projektem, żeby Polskę zrobić kolonją angielską.

Krótko jeszcze, jako referent projektu chcę powiedzieć: I) że jest pewna sprzeczność wśród tych głosów, które się wypowiadały przeciwko granicom Komitetu, a mianowicie, jedni żądają przesunięcia dalej jeszcze na wschód granicy, wykazując, że to <sup>rozszkwa</sup> nie obciąża, drudzy znów obawiają się, że i w tych granicach będzie niebezpiecznie, <sup>goni</sup> żeby Polska <sup>nie</sup> została <sup>nie</sup> narodem. Jest więc niebezpieczeństwo, <sup>nie</sup> czego się zrzec, żeby nie obciążać. Ja najtrudniej się zrzekam tego, co leży blizkie Baltyku.

*Handlowa obcym elementem*



Najważniejszą jest kwestja Gdańska i Królewca - cała przyszłość kraju od tego zależy. Następnie, trudno <sup>na</sup> się rzecz ma z Litwą. Państwo przy tym obszarze, który ma, będzie miało stanowcze za krótką linję brzegu morskiego. Dlatego chcemy rozszerzyć granicę do Libawy.

SUJKOWSKI.

To trudno będzie.

PREZES.

*nie w swoim czasie*  
 Litwy... Będziemy się starali <sup>go dla niej przyskać za to</sup> ~~że~~ <sup>nie</sup> nam zabraniać Polagę. To pierwsza rzecz. <sup>Powinno</sup> Drugą <sup>jej</sup> rzecz, chciałem powiedzieć, że przecież nie bądźmy marzycielami, bierzmy rzeczy tak, jak one są w życiu. Pamiętajmy o tem, że faktycznie idzie świat do demokracji, niema tu wątpliwości i my nie możemy stać się tamą dla demokracji, trzeba iść z biegiem czasu. Tylko nie ukrywajmy przed sobą, że te żywioły, które leżą na wschód od Polski, w których wyższe warstwy inteligencji zostały zastąpione przez gnuśnych Litwinów i Rusinów, są te żywioły niesłychanie niskiej kultury moralnej i przede wszystkim, co <sup>nam wyklucza</sup> wypływa na wierzch, to <sup>wynutki spoleczeństwa</sup> kanalia, głodziejcy, igrzysko pierwszorzędni i t.d. Te są ludzie, z którymi <sup>nie da się</sup> myśleć o porozumieniu, <sup>o</sup> żeby ich nakłonić, <sup>o</sup> żeby oni na gruncie zaufania (z nami utrzymywali) jakie stosunki, - o tem nowy niema. <sup>Ważne</sup> Ważne może być, że bardzo częste ich pozycja polityczna będzie zależała od tego, z której kasy będą brali pieniądze. I wtedy można powiedzieć, że bardzo częste będą brali od nas. To druga rzecz. Następnie, muszę zwrócić uwagę, że każda polityka to jest organiczna całość. Nie da się <sup>o</sup> ~~jaką~~ jedną cegiełkę usunąć i drugą na jej miejsce wstawić. Ta polityka, którą ~~wypracowywaliśmy~~ zaczęła się nie od dziś, organizowana w czasie wojny, jeszcze przed wojną nawet, w przewidywaniu jej, - opiera się na całej konstrukcji. Kiedy aljanci chcieli <sup>u</sup> <sup>Polskie na modłę</sup> przerobić ją na Austrię i wytworzyć <sup>z nas</sup> państwo federacyjne, myśmy zwalczali to, wykazując, że niema żadnych danych, by to państwo mogło istnieć. Kiedy myślano o tem, a także jeszcze myśla, żeby <sup>nas</sup> z Rosją sfederować, znowu zwalczaliśmy, że to niemożliwe, że <sup>Rosji</sup> <sup>jest</sup> ~~to~~ poziom za niski dla federacji. Ja <sup>na</sup> z tej samej zasady <sup>o</sup> występuję przeciwko federacji na

gruncie polskim. Jesteśmy legicznymi, jesteśmy w zgodzie z sobą. Jeżeli zwalczamy federację z Austrią, bo jeszcze są tendencje do tego, mianowicie, Czesi chcą <sup>w niej</sup> hegemonję dostać; jeżeli zwalczamy federację na brzegach Dunaju, jeżeli zwalczamy federację rasyjską i występujemy ze swoją federacją, to znaczy, sami sobie kłam zadajemy. Jabyśmy nie śmiały dziś wykrztusić słowa "federacja" po tem wszystkim, cęm w tym względzie mówią. Ale to mniejsza, bo jak jeden orzekwiak nie może mówić, to się wysuwa drugiego, który mówi, gdyby to było uznane za słuszne.

Jeżeli Litwini mają niechęć do Polaków, nie do tych, którzy mieszkają nad Wisłą, ale do tych, co mieszkają nad Niemnem i jeżeli tych Polaków na Litwie zostawić z nimi sam na sam, to wszystkie zrobią, żeby ich zrujnować, a zasada federacyjna zostawia ich sam na sam. Następnie, musimy przyłączyć do Polski te ziemie niepoliśskie, których byśmy nie chcieli mieć. Jabyśmy chętniej widzieli na ziemiach ~~homelskiej Rusinów~~ <sup>Homelskiej Rusinów</sup>, zamiast tych Polaków, co tam są. ~~Rusinów~~. Jabyśmy chętniej widzieli tych Rusinów na Wołyniu gdzieindziej mieszkających, a tubym wolał ludność ~~poliśską~~ z Pomerza. Ale niestety, mamy w Inflantach, w Homelszczyźnie ludność wcale niezłą. Te wszystkie możemy przykreślić do Polski, a potem skolonizować. Ale trzeba przecież wykreślić jakąś figurę tej Polski. My uważamy, że nasza granica jest możliwie najlepszą, a doskonałej ~~wycał~~ się nie stworzy. Kolonizacja nasza na wschodzie nie może być żadnym planem; potworzy się wyspy ludności polskiej. Białe, a w pobliżu są obszary etnograficznie nie nasze. ~~niepodobna~~ Trudno znaleźć inny kraj na świecie, który by miał taki obszar etnograficzny nieprawidłowy, jak nasz. Dlatego skreślmy tę Polskę trochę, ale zrobmy ją jakąś całością możliwą do istnienia. Ja powiem tylko jedno: że ja więcej wierzę w zgodne pożyte między Litwą i Polakami i między Rusinami i Polakami, jak oni będą wiedzieli, że zależą od rządu centralnego w Warszawie. Dotychczas było to trudne, bo między nami i Litwinami, jak między nami i Rusinami było

Rusja. Dzisiaj, jak oni będą wiedzieli, że to jest rząd polski, że od tego rządu zależą duże rzeczy, będą się lepiej odnosić. Litwin z gubern. Kowieńskiej prędzej się dogada z Polakiem z Warszawy, niż z Polakiem z Litwy. Będą więcej im ufali. Dlatego ja uważam, żeby 1) odrzucić zasadę federacji, 2) żeby przyjąć granice Komitetu z możliwością rektyfikacji na zachodzie lub na wschodzie.

Co do punktu poruszonego przez p. Downarowicza o stosunku do szefa państwa i t.d., to p. Paderewski zapowiedział swój przyjazd w ciągu 2-oh tygodni do Paryża. Otóż, mam nadzieję, że my z nim, jako przedstawicielem rządu warszawskiego, będziemy mogli tę rzecz omówić. Muszę tylko zwrócić uwagę, że w tej całej sprawie pierwszy głos ma Komitet, bo Komitet Naradowy od początku tę rzecz prowadził, zorganizował, wprowadził system, i jeżelibyśmy dziś zasadniczą zmianę przeprowadzili, to cały system byłby wywrócony, t.j. cała polityka nasza. Ja uważam, że myśmy w tej polityce odnieśli duże sukcesy. To, co się zdawało marzeniem - Gdańsk, dziś wchodzi na drogę do urzeczywistnienia. To, co się zdawało nieziszczalnem, żeby Królewiec należał do Polski, to dziś jest blizkiem zrealizowania. Ja także wierzę, że duże są szanse zrealizowania i co do wschodniej granicy.

DOWNAROWICZ.

Przyczyniła się do tych sukcesów polityka w kraju.

PREZES.

Oczywiście to, że kraj zachował się przyzwyczajenie, to bardzo naszą politykę wzmocniło, ale z drugiej strony, nie należało zaprzeczać tego, co myśmy tu zrobili. Ja nie uznaję zasady fałszywej skromności i uważam, że nasza polityka jest zorganizowaną tu o tyle pomyślnie, o ile to możliwe u tak niedoświadczonego i niewyrobionego politycznie narodu, jakim my jesteśmy. Z naszym zdaniem się tu liczą i nie na konferencji, ale za kulisami, bardzo często wysłuchują naszego zdania, nie tylko w kwestjach polskich. Dlatego, jeżeli się ma pewien system i punkt wyjścia, który się stosuje do innych krajów, to trzeba zastosować go i do swego. Ja jestem przekonany,

że my coraz większy wpływ wywieramy przez nasze stosunki z rządami aljanckimi, przy stanowisku, jakie zajmujemy, nawet na sprawę rosyjską.

SUJKOWSKI.

Nie można powiedzieć, aby zasada federacyjna ~~była~~ mogła być zaniechana dlatego, że w innych wypadkach była zaprzeczana - mogą być różnice.

KOZICKI.

~~Jabym proponował~~ taki wniosek, ~~że~~ Komitet uchwała, aby memorjał w sprawie granic wschodnich, który ma być przedstawiony natychmiast, był oparty w metwach i wykreślonych granicach ~~na~~ <sup>według</sup> programie dotychczasowym <sup>ego</sup> terytorjalnym <sup>ego</sup> Komitetu.

DŁUSKI.

Te mniej więcej to samo, co powiedział Prezes. Opierając się na tem, co ja mówiłem, mogą być fakta w kraju, które muszą wpłynąć na politykę i dlatego uważałbym, że pierwszy punkt należy odrzucić, ale co do drugiego punktu zgadzam się. Tylko bardzo się boję, że możemy tu coś <sup>decydo-</sup>statecznego <sup>organiz-</sup>ować, a w kraju zrobią coś innego.

KOZICKI.

Podałem mój wniosek w tym sensie, żeby <sup>zgodnie z programem</sup> możliwie ułatwić, mianowicie powiadam, że jest oparty na ~~tem~~ programie, że znaczy, że nie wykluczone są modyfikacje.

PATEK.

Porozumiałem się z kolegami i <sup>proponuję</sup> ~~szczę~~ żeby dziś wykonać komisję, która by te poprawki wszystkie uwzględniła i odroczyć posiedzenie do jutra. Może łatwiej będzie głębiej nad tem, na co się wszyscy zgodzą, aniżeli z ewentualnymi poprawkami, bo te mogą być takie, na które nie wszyscy się zgodzą.

PREZES.

(do p. Piltza) Kiedy mamy przedstawić ten memorjał?

PILTZ.

Jutro wieczorem. Chciałbym dać objaśnienie na zapytanie p. Dłuskiego, że w tej chwili chodzi tylko o przedstawienie memorjała, który by miał bronić naszej sprawy, ale niema wątpliwości, że jeszcze przedstawiciele polscy będą wezwani na jakieś zebranie, na którym będą mogli swoje poglądy wypowiedzieć.

PREZES.

Uważam, że nasza sprawa nie pozwala już drugiego posiedzenia robić, bo nie możemy pracować nec w nec. Otóż, proponuję teraz przegłosować 2 punkta. 1) Zasada federacyjna. Ja

51

prepenuję tę zasadę stanowczo odrzucić. Uważam ją za niemożliwą. Więc panowie pozwolą to przegłosować. Kto jest za zastosowanie zasady federacyjnej? 3 głosy. Kto jest za odrzucenie zasady federacyjnej? - II głosów. Wstrzymał się od głosu 1.

DŁUSKI.

Proszę o wniesienie do protokołu vetum separatum z mojej strony. Na posiedzeniu na Kongresie będę zmuszony protestować.

DMOWSKI.

Jest zasada obowiązująca wszystkie delegacje na Kongresie - to zasada solidarności.

DŁUSKI.

W takim razie mogę nie być na tem posiedzeniu, kiedy Pan będzie mówić.

SUJKOWSKI.

Ja też się przyłączam do vetum separatum.

PREZES.

(do p. Dłuskiego) Może Pan nie być. Proszę zanieść to do protokołu. Teraz co do granicy wschodniej, proponuję, aby przyjąć granicę wschodnią, która jest projektowaną przez Komitet, z depuszczeniem rektyfikacji, które by zasadniczo nie wpłynęły na zmianę projektu.

DŁUSKI.

Co znaczy: granica wschodnia?

PREZES.

Cała granica od granic Rumunji do wybrzeża morza Bałtyckiego. Od punktów granicy galicyjskiej, ponieważ ta granica została już przy granicy zachodniej ustalona, oraz ta prowincja, której żądamy całej aż do ujścia Niemna tu - to była granica zachodnia przedstawiona. Teraz granica wschodnia <sup>racjonalna</sup> jest od punktu, przy którym granica galicyjska spotyka się z Rumunją.

Hr. ŻUBIENSKI.

Można małą poprawkę? Z takimi zmianami, które są charakteru strategicznego.

PREZES.

Mogą być i strategiczne i ekonomiczne. Ja mówię, z małymi poprawkami, które będą podyktowane względami geograficznymi. Geograficzne względy są i strategiczne.

WIELOWIEYSKI.

W depeшы Piłsudskiego było <sup>wyrażone życzenie, by w tych wypadkach</sup> powiedziane, że jeżeli można, ~~żeby granica~~ <sup>aby</sup> granica <sup>była</sup> posunięta o 10 kilm. za rzekę, <sup>aby</sup> ~~aby~~ rzeka <sup>była</sup> w jednym rękawie, <sup>pełnem wstąpieniu Polski</sup> ~~aby~~ <sup>do zdobycia, szczególnie gdy płynie w kierunku</sup> ~~nie~~ idzie. Rzeka jest najtrudniejszym miejscem, gdzie <sup>nie</sup> idzie do Dźwiny. <sup>gdy jest potrzebny dopływ. Przy disiepcji technice wojennej \*</sup> ~~idzie~~ do Dźwiny. Więc ja peddaję pod głosowanie przedewszyst- <sup>lepiej negocjować</sup> ~~kiem~~ <sup>nie</sup> dedatek, nie, to będzie trudne. Mnie się zdaje, że całość.

PREZES.

Więc jest wniosek, aby przyjąć granicę oznaczoną na mapie Ko-

\* rzeka nie jest strategiczną przeszkodą.

525  
 mitetu, z depuszczeniem niewielkich rektyfikacji, pedyktowanych  
 względami geograficznymi. Kto jest za to, proszę rękę podnieść  
 - 10 głosów. Kto jest przeciwko tej granicy? - 4.

DLUSKI.

Ja robię zastrzeżenie co do granicy wschodniej, takie sa-  
 me, jak przedtem, t.j. jeżeli trzeba będzie występować razem,  
 to ja się wstrzymuję, do odniesienia się do Warszawy. To jest,  
~~żeby nie być w takiej sytuacji, żeby bronić całej granicy~~  
~~wschodniej.~~

SUJKOWSKI.

Przebiłbym o wciągnięcie do protokołu umotywwowania, dla-  
 czego nie głosuję za to, mianowicie, że nie chcę oddawać na  
 pastwę Rosji Białorusi, ponieważ ta forma nie zabezpiecza  
 Białorusi od wpływów Rosji.

PREZES.

Przecież to jest w przemówieniu pańskim. Wtedy ja pedyk-  
 tuję do protokołu, że ja nie chcę całej Litwy wydać na pastwę  
 Rosji. Webec tego, że cała dyskusja jest stenografowaną, więc  
 tylko votum separatum zapisuje się co do głosowania.

KOZICKI.

Mam nadzieję, że mówcy dostaną przemówienia do poprawie-  
 nia i będą mogli skorygować.